10 GR

Warszawa, sobota 16 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 327 Rok X

ABC NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Rozruchy w Kairze

(w) W Kairze, stolicy Egiptu, wybuchły rozruchy o charakterze wyraźnie nacjonalistycznym i przeciwangielskim. Walki uliczne trwały przez kilkanaście godzin i obficie lała się krew.

Ruch narodowy w Egipcie żąda przywrócenia całkowitej niezawisłości Egiptu od Anglji, zmiany konstytucji i wycofania wojsk angielskich. Egipt dziś jest właściwie pod angielskim protektoratem. Zniesienie tego protektoratu pozbawiłoby Anglję władzy nad kanałem Suezkim, wydarłoby jej z ręki klucz do Indyj.

Teraz coraz bardziej zrozumiałe staje się zaniepokojenie Anglji zamiarami Włoch. Anglja nie może pozwolić, aby odebrano jej pierwszeństwo na morzu Śródziemnem, gdyż morze Śródziemne jest punktem węzłowym imperjum brytyjskiego i bez niego nie można rządzić azjatyckiemi i australijskiemi kolonjami. Anglja jednakże nie może iść na wojnę z Włochami, a to właśnie dlatego, że taka wojna groziłaby nieobliczalnemi konsekwencjami w postaci rewolucji w Egipcie, a kto wie, może nawet i w Indjach.

Rozruchy w Kairze tłumaczą nam zarówno przeniesienie całego ciężaru polityki anty-włoskiej Anglji na teren Ligi Narodów, jak i fakt, że w odbywających się właśnie wyborach do parlamentu angielskiego głównem hasłem rządzącego obozu konserwatystów, umieszczonem na wszystkich plakatach i w przemówieniach jest słowo: pokój.

Nie jest rzeczą łatwą rządzenie czwartą częścią świata i wielką ilością ludów w okresie dziejów, w którym na pierwszy plan zjawisk społecznych wybija się wzrost świadomości narodowej.

Pierwsza serja dekretów
ogłoszona w dniu wczorajszym

Wczoraj 15 b. m. w Dzienniku Ustaw Nr. 82 zostało ogłoszonych pięć pierwszych dekretów oszczędnościowych, uchwalonych przez Radę Ministrów w ubiegłą sobotę, a mianowicie: o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych, o obniżeniu komornego i zmianie ustawy o ochronie lokatorów, o podatku od lokali, o zmianie dekretu z 24 października 1934 w sprawie poprawy gospodarki i finansów związków samorządowych i o zmianie ustawy z 24 marca 1933 w sprawie ułatwień dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Podatek specjalny

Najważniejsze postanowienia dotyczące podatku specjalnego podawaliśmy już w numerach poprzednich, dlatego nie będziemy ich powtarzali. Ograniczymy się tylko, z braku miejsca, do wskazania na pewne postanowienia, dotąd jeszcze nieznane, lub też zmian, jakie w ostatecznej redakcji zaszły w stosunku do tego, co dotąd ogłaszano.

I tak więc specjalnemu podatkowi podlegają, godnie z pierwotnym projektem Min. Skarbu, wynagrodzenia wypłacane przez: 1) skarb państwa i skarb śląski, 2) państwowe monopole, banki, przedsiębiorstwa, fundusze, zakłady i instytucje, 3) związki samorządu gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje tych związków, 4) prawno-publiczne zakłady ubezpieczeń, 5) Bank Polski.

Nadto objęto podatkiem także samorząd terytorjalny, co do którego projektowane było pierwotnie odmienne uregulowanie sprawy, tak że dekret obecny odnosi się także do: związków samorządu terytorjalnego, związków międzykomunalnych (celowych), oraz przedsiębiorstw, banków, zakładów i instytucyj tych związków, a także Związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego, komunalnych kas oszczędności i banków komunalnych.

Od opłacania podatku uwolnione są, jak to już donosiliśmy, wynagrodzenia najniższe t. j. te, których łączna suma bez jakichkolwiek potrąceń, wypłacona przez poszczególną władzę, urząd, przedsiębiorstwo, zakład, instytucję i t. p., nie przekracza: a) 100 zł. miesięcznie przy wynagrodzeniach, od których nie opłaca się podatku dochodowego oraz opłat emerytalnych lub składek ubezpieczeniowych, 6) 110 zł. miesięcznie przy wynagrodzeniach, które podlegają tym obciążeniom lub niektórym z nich.

Następnie, zgodnie z projektem Min. Skarbu, wyłączone są zaopatrzenia weteranów powstań narodowych i wdów po nich, zaopatrzenia b. skazańców politycznych oraz wdów i sierot po nich, pensje związane z orderami Virtuti Militari i Krzyżem zasługi za dzielność, zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych oraz wyjątkowe zaopatrzenia nieoparte na innych tytułach prawnych.

Nadto zaś wyjęto spod obecnego dekretu zaopatrzenia inwalidzkie oraz świadczenia i zaopatrzenia z tytułu ubezpieczeń społecznych lub opieki społecznej — ale z wyjątkiem ubezpieczenia pracowników umysłowych. Renty zatem, wypłacane pracownikom umysłowym oraz wdowom i sierotom po nich, o ile przekraczają miesięcznie 110 zł., będą obłożone podatkiem specjalnym.

Skala podatku wyższa dla państwowych pracowników etatowych nieopłacających podatku ani składek emerytalnych, a niższa dla wszystkich innych pracowników jest taka sama, jak ją przedwczoraj ogłaszaliśmy.

Zgodnie również z dotychczasowemi zapowiedziami, podatek specjalny ma obowiązywać na 25 miesięcy, t. j. od 1 grudnia 1935 do 31 grudnia 1927. Dotyczy on wynagrodzeń: 1) wypłacanych we wspomnianym czasie bez względu na to, za jaki czas przypadają (a więc i spóźnionych wypłat za miesiące poprzednie), 2) wypłacanych za wspomniany czas bez względu na to, kiedy nastąpi wypłata (t. j. choćby nastąpiła w roku 1938).

Ten przepis pozostawia w niepewności sprawę emerytur i należy spodziewać się, że rozporządzenie wykonawcze tę sprawę wyjaśni. Z brzmienia bowiem dekretu wynikałoby, że już emerytury za listopad 1935 (płatne, jak wiadomo, spocząłkiem grudnia) będą uszczuplone o kwotę nowego podatku oraz, że za grudzień 1937 będzie również potrącony podatek specjalny w styczniu 1938. W takim razie jednak emeryci byliby potraktowani gorzej od pracowników czynnych, bo podlegliby podatkowi specjalnemu przez okres nie 25 ale 26 miesięcy.

Komorne

Dekret o obniżce komornego zgodny jest z tem, co już dotąd ogłaszano, a więc wprowadza obniżkę 15 proc. w mieszkaniach 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych, a 10 proc. w innych lokalach. Obowiązywać będzie ta obniżka w ciągu 2 lat, od 1 grudnia 1935 r. do 30 listopada 1937 i odnosić się będzie do budynków podlegających ustawie o ochronie lokatorów, nadto zaś także do budynków należących do skarbu państwa, banków państwowych, samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych i innych instytucyj prawa publicznego — choćby ochronie lokatorskiej nie podlegały (a więc w tym wypadku także w domach nowych).

Równocześnie wyjęto spod działania ustawy o ochronie lokatorów mieszkania 6-pokojowe i większe oraz lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z wyjątkiem tych, które przy podatku przemysłowym za rok 1935 zostały zaliczone do IV kategorji handlowej lub VII i VIII kategorji przemysłowej.

Obniżkę komornego oblicza się w budynkach podlegających ochronie lokatorskiej wedle t. zw. podstawowego komornego, w domach zaś należących do zakładów ubezpieczeń społecznych — wedle komornego płaconego w grudniu 1934. A więc, jeśli komorne w tym roku uległo już znaczniejszej obniżce, niż przewiduje dekret, to dalszej obniżki niema — ewentualnie następuje wyrównanie do norm przewidzianych w dekrecie, o ileby dotychczasowa obniżka była mniejsza. Natomiast co do innych budynków należących do państwa i instytucyj prawa publicznego. nie określa dekret, które komorne ma służyć za podstawę obniżki — przypuszczać więc należy, że komorne płacone obecnie, t. j. ustalone za listopad 1935.

Dekret nie odnosi się do tych wypadków, w których już dotychczasowy tekst ustawy o ochronie lokatorów pozwalał na normowanie komornego wedle swobodnej umowy (np. przy mieszkaniach powyżej 5 pokoi), a taksamo nie odnosi się do lokali w domach starych, które obecnie zostają wyłączone spod ochrony. Nie odnosi się też oczywista do domów nowych, o ile nie należą do instytucyj prawa publicznego. Jedyna ulga dla lokali, które obecnie przestaną podlegać ochronie lokatorskiej, jest ta, że wynajmujący (t. j. właściciel domu) nie może wypowiedzieć mieszkania na termin wcześniejszy, niż 30 czerwca 1936, a lokalu handlowego lub przemysłowego na termin przed 30 września 1936.

Ochrona lokatorów

Dekret wprowadza jednak dalsze jeszcze zmiany w ustawie o ochronie lokatorów. Najważniejsza z nich jest ta, że lokale, co do których umowa najmu skończy się po dniu 31 grudnia 1937, przestaną podpadać ochronie lokatorskiej. W ten sposób, poczynając od roku 1938, ochrona lokatorska pozostanie tylko jako instytucja ulegająca stopniowej likwidacji.

Drugą ważną zmianą jest zniesienie dotychczasowych urzędów rozjemczych dla spraw najmu, których kompetencja przechodzi na sądy zwyczajne. Inne zmiany, wprowadzone przez dekret do ustawy z roku 1924, przedstawimy w jutrzejszym numerze — równie jak i nowe postanowienia o podatku lokalowym.

Podwyżka podatku dochodowego
wedle projektu rządowego

Obciążenia, jakie z racji zrównoważania budżetu spadną na urzędników państwowych w formie podatku specjalnego, są już dokładnie znane z ogłoszonego wczoraj dekretu. Jakie natomiast spadną obciążenia na innych pracowników t. j. urzędników i robotników prywatnych, a również (dodatkowo jeszcze) na tych pracowników publicznych, którzy opłacają ze swych wynagrodzeń podatek dochodowy?

Wedle projektu przygotowanego na wczorajszą radę ministrów przez ministerstwo skarbu i zatwierdzonego przez komitet ekonomiczny, postanowiono: 1) objąć podatkiem dochodowym uwolnione od niego dotychczas dochody ponad 1.500 do 2.500 zł. rocznie, 2) znieść dodatek kryzysowy przy dochodach ponad 2.500 zł. rocznie, a natomiast dotychczasowe stawki podatkowe zwiększyć o 100 proc. W ten sposób otrzymujemy następującą tabelę dochodu rocznego oraz jego opodatkowania dotychczasowego (wraz z dodatkiem kryzyswym) i nowej skali podatkowej:

Płaca roczna	Dotychczas	Obecnie	podwyżka w proc. dochodu
ponad 1.500 do 1.600	—	1,0%	1,0%
„ 1.600 „ 1.700	—	1,2 „	1,2 „
„ 1.700 „ 1.800	—	1.4 „	1,4 „
„ 1.800 „ 1.900	—	1,6 „	1,6 „
„ 1.900 „ 2.000	—	1,8 „	1,8 „
„ 2.000 „ 2.100	—	2,0 „	2,0 „
„ 2.100 „ 2.200	—	2,2 „	2,2 „
„ 2.200 „ 2.300	—	2,4 „	2,4 „
„ 2.300 „ 2.400	—	2,6 „	2,6 „
„ 2.400 „ 2.500	—	2,8 „	2,8 „
„ 2.500 „ 2.600	2,0%	3.0 „	1.0 „
„ 2.600 „ 2.700	2,1 „	3,2 „	1,1 „
„ 2.700 „ 2.800	2.2 „	3.4 „	1.2 „
„ 2.800 „ 2.900	2.3 „	3,6 „	1.3 „
„ 2.900 „ 3.000	2.4 „	3,8 „	1,4 „
„ 3.000 „ 3.100	2,5 „	4.0 „	1,5 „
„ 3.100 „ 3.200	2.6 „	4,2 „	1,6 „
„ 3.200 „ 3.400	2,7 „	4.4 „	1.7 „
„ 3.400 „ 3.600	2.8 „	4,6 „	1,8 „
„ 3.600 „ 3.800	3,4 „	4.8 „	1,4 „
„ 3.800 „ 4.000	3,5 „	5,0 „	1,5 „
„ 4.000 „ 4.200	3.6 „	5,2 „	1,6 „
„ 4.200 „ 4.400	3,7 „	5.4 „	1.7 „
„ 4.400 „ 4.800	3,8 „	5.6 „	1.8 „
„ 4.800 „ 5.200	3,9 „	5,8 „	1.9 „
„ 5.200 „ 5.600	4.0 „	6,0 „	2,0 „
„ 5.600 „ 6.000	4.1 „	6.2 „	2,1 „
„ 6.000 „ 6.400	4,2 „	6,4 „	2,2 „
„ 6.400 „ 6.800	4.3 „	6,6 „	2,3 „
„ 6.800 „ 7.200	4,4 „	6,8 „	2,4 „
„ 7.200 „ 7.600	4,5 „	7,0 „	2,5 „
„ 7.600 „ 8.000	4,6 „	7,2 „	2,6 „
„ 8.000 „ 8.200	4.9 „	7,8 „	2,9 „
„ 8.800 „ 9.600	5.1 „	8,2 „	3,1 „
„ 9.600 „ 10.400	5,3 „	8,6 „	3,3 „
„ 10.400 „ 11.200	6,6 „	9,2 „	2,6 „
„ 11.200 „ 12.000	6,9 „	9,8 „	2,9 „

PODWYŻKA PODATKU DOCHODOWEGO

Dalsze stopnie skali podatkowej opuszczamy, przytaczając tylko przykładowo, że pensje ponad 2.000 zł. miesięcznie, opodatkowane dotąd wedle skali 10,6 proc., opłacać będą obecnie podatek 17,2 proc. czyli o 6,6 proc. dochodu więcej, ponad 10.000 zł. miesięcznie zamiast dotychczasowych 24 proc. płacić będą 38 proc., a ponad 20.000 zamiast dotychczasowych 34 proc. — 50 proc.

Podana przez nas tabela odnosi się tylko do dochodów niefundowanych (t. j. wynagrodzeń za pracę). Przy dochodach fundowanych ma również odpaść dodatek kryzysowy, a stawki dotychczasowe mają uledz podwojeniu.

W postanowieniach tych możliwe są oczywiście jeszcze zmiany, o ile Rada Ministrów projektu Min. Skarbu nie zatwierdzi, ale uzna za konieczne wprowadzenie w nim pewnych poprawek.

Aleksander Świętochowski
nie przyjmuje „wawrzynu"

Redakcja „ABC" otrzymała wczoraj poniższy list od znakomitego pisarza, Aleksandra Świętochowskiego:

Szanowny Panie Redaktorze. Dowiaduję się z gazety Pańskiej że Akademja Literatury ma mnie również obdarzyć swym znakiem honorowym oraz że w prasie upominano się o „krzywdę", wyrządzoną wielu pominiętym w tym zaszczycie. Ponieważ ja tego „złotego wawrzynu" nie przyjmę, pozostaje przeto jeden jego egzeplarz niezużytkowany, którym można ozdobić kogokolwiek, najbardziej czującego się pokrzywdzonym.

Łączę wyrazu szacunku

A. Świętochowski.

Gołotczyzna, 14 listopada 1935 r.

Grypa dziesiątkuje
ludność na Alasce

MONTREAL, 14.11 (PAT) — Doktór Rabinowicz, który powrócił z Alaski opowiada, że grypa dziesiątkuje ludność tubylczą, złożoną przeważnie z Eskimosów. Całe wioski zostały naskutek epidemji całkowicie wyludnione.

Zdaniem doktora błędnem jest przypuszczenie, że bardzo niska temperatura zabija zarazki grypy.

Zwycięstwo konserwatystów
w wyborach do parlamentu angielskiego

LONDYN, 14. 11. (PAT). Lokale wyborcze otwarto o godz. 7 rano. Obliczanie głosów rozpocznie się po godz. 21-ej, o której lokale wyborcze zostaną zamknięte. W całej stolicy panuje spokój, ulice mają normalny wygląd.

31 MILJ. WYBORCÓW

Uderza nadzwyczaj wysoka frekwencja wyborców. Zarejestrowano 31 miljonów, 305 tysięcy wyborców, z czego 14 miljonów 700 tysięcy mężczyzn i 16 miljonów 605 tysięcy kobiet.

PRZEWIDYWANIA

LONDYN, 14. 11. (PAT). W kołach politycznych przeważa pogląd, że rząd otrzyma większość około 150 mandatów. Towarzystwo asekuracyjne Lloyda przyjmuje zakłady wyborcze. Osoby, które zaasekurowały się przeciwko większości rządowej nieprzekraczającej 150 mandatów, otrzymają premję w wysokiści 35 proc. w razie gdyby rząd nie dobył tej większości.

LONDYN, 14.11 (PAT). — Wybory w stolicy odbyły się w zupełnym spokoju. Pierwsze wyniki zostaną zakomunikowane najpierw królowi, który znajduje się w swej rezydencji w Sandrigham. Król polecił, ażeby do godziny 12-ej w nocy informowano go o przebiegu wyborów.

KONSERWATYŚCI — 209 MANDATÓW

LABOUR - PARTY — 88

LONDYN, 15.11. (PAT). Wyniki wyborów do godziny 14-ej były następujące: konserwatyści — 209 mandatów, Labour Party — 88, liberałowie narodowi (Simona) — 15, liberałowie opozycyjni (Samuela) — 9, narodowa Labour Party (MacDonalda) — 6, dziki — 1.

Labour Party zyskała dotychczas 51 nowych mandatów w stosunku do poprzednich wyborów, straciła zaś — 4, konserwatyści zyskali — 5, stracili 39. Większość rządowa ma dotychczas 231 mandatów.

Nagroda literacka Nobla
nie została w tym roku przyznana

SZTOKHOLM, 14.11 (PAT). — Nagroda literacka Nobla nie została w tym roku przyznana. Przyznanie jej zostało odłożone do roku przyszłego.

Tego rodzaju odroczenie nagrody miało miejsce w dziejach fundacji Nobla już czterokrotnie. Nagrody literackie posunięte z poprzednich lat otrzymali: Romain Rolland, Henri Bergson, Carl Spitteler i Grazia Deledda.

Nieprzyznana została wogóle jedynie nagroda za rok 1914.

SZTOKHOLM, 14.11 (PAT) — Nagrodę Nobla w dziale fizyki za 1935 rok otrzymał profesor Chadwick z uniwersytetu w Cambridge

NAGRODA W DZIALE CHEMJI

SZTOKHOLM, 14.11. (PAT). Nagrodę Nobla w dziale chemji za 1935 rok przyznano profesorowi Joliot i jego małżonce Irenie Curie - Joliot (córce śp. Marji Curie - Skłodowskiej).

Powódź mija
we Francji

MARSYLJA, 14.11. (PAT). Poprawa sytuacji atmosferycznej pozwala mieć nadzieję, że powódź, która dała się dotkliwie we znaki Francji południowej, szybko minie. Straty, wywołane dotychczas przez powódź, są znaczne.

Przestaniemy eksportować do Włoch

Sankcje Ligi Narodów wchodzą w życie

Z dniem 18 b. m., w którym wchodzą w życie sankcje gospodarcze przeciw Włochom, nastąpi zamarcie polsko - włoskiej wymiany handlowej. W roku bieżącym tranzakcje handlowe między Polską a Włochami były dość ożywione. W okresie od 1 stycznia do 1 października 1935 przywóz towarów włoskich do Polski wyniósł około 20 miljonów złotych, wywóz towarów polskich do Włoch około 23 miljonów złotych. Najważniejszą pozycję w wywozie polskim stanowił węgiel na sumę 19 miljonów złotych.

Wskutek przyłączenia się Polski do sankcyj gospodarczych przeciw Włochom ustanie przywóz towarów włoskich, wśród których poważną pozycję zajmowały owoce południowe, jak pomarańcze, cytryny, oliwki i winogrona, wyroby jedwabne, maszyny i przybory elektrotechniczne.

Największą pozycję w imporcie z Włoch stanowił tytoń, który na mocy znanej umowy pożyczkowej sprowadzany był corocznie w ilości 3 miljonów kg. wartości około 11 miljonów złotych. Wobec sankcyj przywóz tytoniu włoskiego odpadnie.

Polsko - włoskie stosunki handlowe ograniczą się w okresie sankcyj tylko do sprowadzania części samochodowych z fabryki włoskiej „Fiat" oraz do ostatecznego uregulowania węglem należności za budowany w Trjeście statek „Batory".

Jak podaje agencja „Iskra", w wykonaniu zobowiązania Polski, wynikającego z art. 16-go Paktu Ligi i w myśl propozycji komitetu koordynacyjnego o sankcjach finansowych przeciw Włochom — wydany zostanie dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie wykonania art. 16-go Paktu Ligi.

Wedle projektu, dekret zakazywać będzie dokonywanie na obszarze Rzplitej następujących czynności: udzielania wszelkich pożyczek rządowi włoskiemu oraz dokonywania wszelkich subskrypcyj pożyczek emitowanych we Włoszech, lub gdzieindziej bezpośrednio, czy pośrednio przez rząd włoski, udzielania wszelkich kredytów bankowych, przemysłowych handlowych, towarowych i innych, przeznaczonych bezpośrednio lub pośrednio dla rządu włoskiego oraz wykonywania w jakikolwiek sposób umów o pożyczki, przyznane bezpośrednio lub pośrednio rządowi włoskiemu przed wejściem w życie tego dekretu; udzielania wszelkich pożyczek, przeznaczonych bezpośrednio lub pośrednio dla mających siedzibę na obszarze państwa włoskiego, związków i instytucyj publicznych, lub osób fizycznych — czy prawnych, oraz dokonywania wszelkich subskrypcyj takich pożyczek, emitowanych we Włoszech, lub gdzieindziej; udzielania wszelkich kredytów bankowych, przemysłowych, handlowych, towarowych i innych, przeznaczonych bezpośrednio, lub pośrednio dla tego rodzaju instytucyj, lub osób oraz wykonywania w jakikolwiek sposób wszelkich umów o pożyczki, przyznane im bezpośrednio, lub pośrednio, przed wejściem w życie tego dekretu; wreszcie emitowania akcyj, lub też wzywania do uczestnictwa kapitałów na rzecz tych instytucyj, lub osób oraz subskrybowania wszelkich tego rodzaju akcyj włoskich.

Projekt dekretu przewiduje, że kto wykracza, nawet nieumyślnie, przeciwko tym postanowieniom, podlega karze aresztu do roku, lub karze grzywny, albo obu tym karom łącznie. Sprawy o te przestępstwa należeć mają do właściwości sądów okręgowych.

Ostatnie dni subskrypcji

Ponad pół tysiąca zamówień!

Subskrypcja 10 drzeworytów pokryta

Zaledwie trzy dni pozostało do zamknięcia subskrypcji, toteż kupony napływają coraz gęściej. Wczoraj popołudniu w 6-tym dniu subskrypcji zanotowaliśmy 590 zamówień. Jak wykazała praktyka poprzednich subskrypcyj—były one zamykane liczbami ponad 1600 i ponad 1800 — w ciągu dni ostatnich napływa dwa razy tyle zamówień, co w ciągu pierwszej połowy trwania akcji.

Toteż niewątpliwie, drzeworyty, które w tej chwili nie są jeszcze pokryte, zyskają wymaganą ilość 20 zamówień bardzo szybko. Doświadczenie uczy, iż czytelnicy mogą zgłaszać zamówienia na drzeworyty znajdujące się w tabelce na dalszych miejscach z zupełną ufnością, iż będą one pokryte i sprzedane po zniżonej cenie.

Drzeworyt Chrostowskiego, pokryty blisko sześciokrotnie, przekroczył już setkę zamówień, kilkakrotnie pokryte są drzeworyty Bartłomiejczyka i Cieślewskiego, a drzeworyt Goryńskiej i drzeworyt Podoskiego zgórą dwukrotnie. Do tej grupy zbliża się też drzeworyt Sopoćki, Mrożewskiego, Duninówny i Krasnodębskiej - Gardowskiej.

Ogółem pokrytych jest 10 drzeworytów, a jutro liczba ta napewno wzrośnie. Najbliżej wymaganej granicy pokrycia znajduje się interesujący drzeworyt Manteuffla i piękna pełna świeżości ujęcia i kolorystycznego uroku — kompozycja Salomei Hładki p. t. „Wiosna".

Ilość zamówień

Wczoraj do godz. 9-ej wieczorem wpłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach:

Na drzeworyt Stanisława Ostoi-Chrostowskiego p. t. „Zraniony jeleń": (cena 8 zł.) — 119 zamówień.

Na drzeworyt prof. Edmunda Bartłomiejczyka p. t. „W lesie" (cena 12 zł.) — 103 zamówienia.

Na drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego p. t. „Kamienne schodki" (cena 9 zł.) — 62 zamówienia.

Na drzeworyt Wiktorji Goryńskiej p. t. „Pstrokata angora" (cena 0 zł.) — 46 zamówień.

Na drzeworyt Wiktora Podoskiego p. t. „Nad morzem" (cena 10 zł.) — 42 zamówienia.

Na drzeworyt Konstantego Sopoćki p. t. „Chrystus uśmierzający burzę" (cena 7 zł.) — 33 zamówienia.

Na drzeworyt Stefana Mrożewskiego p. t. „Kościołek św. Jana" (cena 10 zł.) — 32 zamówienia.

Na drzeworyt Marji Dunin p. t. „Madonna" (cena 10 zł.) — 31 zamówień.

Na drzeworyt Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej p. t. „Stary port" (cena 12 zł.) — 30 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Kulisiewicza p. t. „Muzykanci" (cena (8 zł.) — 27 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Manteuffla p. t, „Warszawa" (cena 10 zł.) — 14 zamówień.

Na drzeworyt Salomei Hładki p. t. „Wiosna" (cena 10 zł.) — 12 zamówień.

Na drzeworyt Konrada Srzednickiego p. t. „Przed dworkiem" (cena 8 zł.) — 10 zamówień.

Na drzeworyt Marji Rużyckiej p. t. „Obrazek wiejski" (cena 7 zł.) — 7 zamówień.

Na drzeworyt Ludwika Gardowskiego p. t. „Satyr i bachantka" (cena 10 zł.) — 5 zamówień.

Na drzeworyt Wacława Wąsowicza p. t. „Dziewczyna z koszem" (cena 7 zł.) — 4 zamówienia.

Na drzeworyt Ludwika Tyrowicza p. t. „Śniadanie na trawie" (cena 8 zł.) — 3 zamówienia.

W sumie zgłoszono już 590 zamówień.

Już tylko 3 dni

Dziś, w niedzielę i w poniedziałek — ostatnie trzy dni subskrypcji. Wskazany więc jest już pośpiech w nadsyłaniu kuponów, aby nie spóźnić się z terminem. W poniedziałek, dn. 18 b. m. w południe subskrypcja będzie bezwzględnie zamknięta. Od czytelników prowincjonalnych przyjmiemy kupony po tym terminie, tylko jeżeli będą wysłane do dn. 18 b. m., a więc jeżeli stempel pocztowy na liście będzie nosił tę datę.

Kto więc ma zamiar drzeworyty zamówić, nie powinien dłużej zwlekać.

Wystawa

Wystawa jest nadal otwarta codziennie od godz. 5-ej do 7-ej ppoł. w lokalu redakcji „ABC" (ul. Nowy Świat 22, lewa oficyna, trzecia sień na lewo). W niedzielę wystawa będzie otwarta od godz. 12-ej do 2-ej ppoł., a w poniedziałek, po raz ostatni, od godz. 5-ej do 7-ej ppoł. Wejście oczywiście bezpłatne. Zwiedzających objaśniają artyści-graficy, autorzy drzeworytów, zgłoszonych na subskrypcję.

Ażeby umożliwić czytelnikom, zamawiającym większą ilość drzeworytów, zebranie odpowiedniej ilości kuponów, w numerze niedzielnym zamieścimy dwa kupony. Poniżej zamieszczamy kupon na dzień dzisiejszy.

Do Redakcji ABC

Warszawa, ul. Nowy Świat 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

....

(nazwisko autora)

....

(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej .... zł.

W razie gdy na drzeworyt powyższy zgłosi się conajmniej 20 nabywców i redakcja „ABC" ogłosi, że tranzakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić drzeworyt po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Wzmożona aktywność na wszystkich frontach

Sparaliżowane plany negusa

oskrzydlenia wojsk włoskich

RZYM, 14.11 (PAT). — „Giornale d'Italia" w korespondencji z frontu donosi, że plan negusa przewidywał wciągnięcie lewego skrzydła Włochów do Makalle, następnie przerzucenie przez rzekę Takazze silnej armji abisyńskiej, któraby zaatakowała włoskie prawe skrzydło na północ od gór Tembien.

Przeprawa wojsk abisyńskich przez rzekę Takazze odbyć się miała pod Addi - Aitehet, Maitimhet i Addi - Rassi. Budowa mostów na rzece Takazze trwała już od pierwszego września. Wszystkie jednak próby nie dały rezultatów spowodu silnego prądu rzeki. Sprowadzono wówczas na 90 mułach z niebieskiego Nilu promy i tratwy, któremi przeprawiano nocą ludzi, broń i amunicję.

W ciągu dnia lotnicy włoscy nie mogli dostrzec na Takazze żadnych podejrzanych objawów, dopiero, gdy transporty abisyńskie zaczęto przeprawiać nietylko nocą, lecz również w ciągu dnia, dowództwo włoskie, otrzymawszy odpowiednie meldunki od lotników, zarządziło operację wojsk gen. Maravigna, który natychmiast zajął miejscowość Selaclaca (na zachód od Aksum), oraz okupował kilka pozycyj nad rzeką Takazze, kontrolując dwa przejścia wbród w okolicach Addi - Aitehet i Mai - Timhet. Uniemożliwiło to Abisyńczykom dokonanie manewru oskrzydlającego i sparaliżowało plany negusa.

Na froncie północnym według informacyj włoskich, odbywały się ruchy ofensywne. Liczne patrole włoskie wyruszyły na wywiady w kierunku Saloa o Enderta na lewem skrzydle, ku południowym stokom masywu Tembien w centrum oraz na Scrive Adiet na prawem skrzydle. Odgłosy strzałów karabinów maszynowych dowodzą o licznych potyczkach i starciach. Abisyńczycy ufortyfikowali się bądź w okopach, utworzonych z kamieni, bądź w dołach i rowach zamaskowanych chróstem.

Poważniejsze starcie rozegrało się na południe od Makalle.

O starciu tem źródła włoskie informują jak następuje: w odległości 30 klm. na południo-zachód od Makalle w małej miejscowości górskiej posuwał się oddział artylerji górskiej pod wodzą majora Delmonte, nie napotykając nigdzie na opór. Askarysi eskortujący muły, wiozące armaty, śpiewali piosenki wojenne. Nagle posypały się strzały. Padł major Delmonte i dwa juczne muły. Wysłano silne oddziały, szybko złożone z czarnych koszul i askarysów, celem oczyszczenia terenu. Do chwili obecnej nie nadeszły jeszcze wiadomości o wynikach tej wyprawy.

Ze źródeł angielskich donoszą, że w dniu dzisiejszym po parodniowych walkach, w których wzgórze Azbi (o wysokości 800 metrów) przechodziło z rąk do rąk, bataljon askarisów zdołał wyprzeć ze wzgórza partyzantów abisyńskich, tracąc 2 zabitych i 1 ranionego.

Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z Asmary, że Włosi rozwijają gorączkową działalność wojskową w okolicach Antalo na południe od Makalle. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Abisyńczycy koncentrują swe główne siły nie w pobliżu Amba Aladzi, lecz w okolicach Dessie.

Na froncie południowym według informacji ze źródeł angielskich w dolinie rzeki Tafan poddało się Włochom parę tysięcy Abisyńczyków. Dowództwo abisyńskie zdecydowało wobec tego rzucić do walki znaczniejsze siły dla obrony dostępu do Dżidżigi i Harraru. Ras Nasibu udał się na front.

O operacjach lotniczych włoskich donoszą źródła francuskie, że samolot włoski rzucił dziś 6 bomb na Dagahbur, raniąc kobietę i dziecko.

W Ogadenie bombardowaniu z samolotów uległo kilka miejscowości. W prowincji Siadno bombardowane było główne miasto — Agera - Salam. Żadnych ofiar nie było.

Dziś przemawia prokurator

W procesie o „rewolucję" w Kowiesach

W dniu wczorajszym proces o „rewolucję" w Kowiesach wkroczył w końcowe stadjum. Zakończono badanie wszystkich świadków oskarżenia oraz przesłuchano świadkwó odwodowych.

Spośród świadków oskarżenia najciekawsze były zeznania komisarza Łaskiego, komendanta powiatowego P. P. w Skierniewicach.

W dniu wyborów został on powiadomiony przez komendanta posterunku w Woli Pękoszewskiej że nieznani osobnicy rozbrajają ludzi, posiadających broń legalnie i sytuacja jest groźna. Udał się więc do Woli Pękoszewskiej, a następnie do Chojnatki, gdzie po przybyciu pod lokal komisji wyborczej zauważono grupę ludzi z Gąskiewiczem na czele. Szybko przystąpił do akcji, rozpoczął rewizje i aresztowania.

O „rewolucyjnym" nastroju oskarżonych najlepiej świadczy fakt, że kom. Łaski z dwoma posterunkowymi jedynie zrewidował i zatrzymał 16-tu uzbrojonych „rewolucjonistów".

W trakcie rewizji i zatrzymywania miało miejsce tragiczne zajście z ś. p. Mrówczyńskim, którego, jak wiadomo, jeden z posterunkowych zastrzelił. Jednak co do tego momentu zajść kom. Łaski nie udzielił Sądowi bliższych wyjaśnień.

„POMOC" DLA ARESZTOWANYCH.

Po przeprowadzeniu aresztowań kom. Łaski udał się do pokoju, gdzie przebywali zatrzymani i zaczął robić wymówki oskarż. Gąskiewiczowi, którego już znał uprzednio. Gąskiewicz wówczas miał zapewnić zatrzymanych w obecności kom. Łaskiego, że zatrzymanie ich ma charakter chwilowy, gdyż w niedługim czasie miała nadejść pomoc, która ich uwolni.

W tem miejscu oskarżony Gąskiewicz wyjaśnia, iż rzeczywiście podobnie wyraził się do zatrzymanych, ale jedynie dlatego, by uchronić siebie i innych od bicia przez policję.

Na zapytanie prokuratora kom. Łaski oświadczył, że naogół ludność gminy Kowiesy, gdzie miały miejsce wypadki, odznacza się opozycyjnem nastawieniem do zamierzeń i posunięć rządu.

ŚCIEŻKO W ARESZCIE.

Świadek oskarżenia Cabała, st. posterunkowy z Rawy Mazowieckiej, stwierdził, że osk. Ścieżko po przybyciu do Rawy Mazowieckiej został zatrzymany w areszcie prewencyjnym od dnia 7 września do dnia 9 września 1935 r. i nie mógł brać udziału w wypadkach w dniu 8 września.

Jako ostatni ze świadków oskarżenia zeznawał nadkomisarz P. P. Sitarz, który przedstawił sądowi nastroje panujące w ONR w okresie przedwyborczym. Twierdził on że nastawienie w ONR było „czynne", polegające na gwałtach wyborczych, niszczeniu urn wybor., demolowaniu lokali wyborczych i t. p. Podobne wypadki, jak w Kowiesach, były — zdaniem świadka — sprowokowane przez ONR również na Pomorzu.

Skolei zbadano nielicznych świadków odwodowych, wobec tego, że większości ich obrona się zrzekła, uważając, że oświetlenie wypadków w Kowiesach dane sądowi przez świadków oskarżenia całkowicie jej wystarczy.

Duży zawód zrobił obronie jedynie świadek Maciejewski, przeciwko któremu toczyło się dochodzenie w tej samej sprawie, jednak spowodu jego choroby psychicznej, zostało umorzone. Oświadczył on mianowicie, że niczego sobie nie przypomina i mimo wysiłków obrony niczego nie udało się z niego wydobyć.

Dr. Butkiewicz z Nowego Miasta twierdził, że oskarżony Ścieżko był jednym z nielicznych młodych członków Stronnictwa Narodowego, który z chwilą powstania ONR pozostał w dalszym ciągu w Stronnictwie. Dr. Butkiewicz kategorycznie twierdził, iż znając oskarżonego Ścieżkę od kilku lat, może zapewnić sąd, iż cała praca oskarżonego opierała się jedynie na wskazówkach legalnej akcji Stronnictwa Narodowego.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Po wyczerpaniu listy świadków, sąd zamknął postępowanie dowodowe, zarządzając przerwę w rozprawie do dnia dzisiejszego, do godz. 9-ej rano.

Dziś przemawiać będzie prokurator Kożuchowski, oraz obrona.

Katar

choroba przejściowych pór roku

Dla wielu osób katar jest nieuniknionym objawem towarzyszącym przy przejściowych okresach pór roku, że katar w istocie swej jest właściwie chorobą, o tem nikt nie pomyśli. Wprawdzie postępowanie takie jest usprawiedliwione ze względu na to, że zwykle katar nie przybiera cech poważniejszej choroby, — z drugiej jednak strony zaniedbanie może się stać źródłem poważniejszego cierpienia. Dlatego też powinno się nie lekceważyć kataru, a przeciwnie stosować środki zapobiegawcze, aby nie dopuścić do stanu zapalnego w gardle, zapalenia migdałków lub ropienia w zatokach czołowych. Chcąc z powodzeniem zwalczać katar wystarczy zażyć parę tabletek Aspiriny, które dzięki swej własności wywoływania potów łatwo usuwa lżejsze przeziębienia.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że Aspirina jest obecnie preparatem krajowym. Wyrabiana jest w Polsce, ściśle według przepisu fabryki Bayer.

Kontyngent dla pism zagranicznych wprowadzają Włosi

PARYŻ, 15.11. (PAT.). Havas donosi z Rzymu: wwóz dzienników i czasopism zagranicznych od 18 b. m. będzie podddany nowym przepisom. Dotychczas pisma traktowano jako nieodzowny przedmiot wwozu, obecnie będzie zastosowana zasada proporcjonalności, oparta na liczbach wwozu gazet z danego kraju w roku ubiegłym, z uwzględnieniem możliwości dewizowych w stosunku do tego kraju.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 15 listopada

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 369.90; Londyn 26.17; Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych; Oslo 131.35; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.85; Stokholm 134.95; Włochy 43.15; Berlin 213.50.

Obroty dewizami większe niż średnie, tendencja mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31 i pół; rubel złoty 4.76 i pół; dolar złoty 8.98; rubel srebrny 1.85; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 151.50; funty ang. 26.15.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.38 (odcinki po 500 dol.) 62.13 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 66.00; 6 proc. poż. dolarowa 77.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41.75; 5 pr. L. Z. Warszawy 1933 r. 48.75; 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 44.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych bardzo słaba, dla akc. niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska 92.25; 7 proc. poż. śląska 69.50.

Akcje: Bank Polski 94.75; Węgiel 14.90; Lilpop 8.00; Ostrowiec 18.50; Starachowice 32.25.

Wróciłem ze wsi

Podatki płacone kamieniami

Gospodarka na zadłużonem polu

Kutno, w listopadzie.

Po wizycie u p. Majtczaka odwiedziłem kolejno gospodarstwo drugiego „bogacza“ w Wierzbiu, włościanina p. Kozłowskiego. Gospodarza nie zastałem w chacie i trzeba było wyjść na pole, gdzie p. Kozłowski był zajęty na buraczysku. Spostrzegłszy mnie, podszedł, mając przy boku dwóch małych synków, którzy filuternie przyglądali się niezwykłemu gościowi z pewnem niedowierzaniem. Dla uniknięcia nieporozumień i popłochu, przedstawiam się wyraźnie:

— Bez obawy, moiściewy. Anim urzędnik, ani komornik...

— A to i dobrze — zaśmiał się gospodarz, pokazując dwa rzędy zdrowych zębów. Choć człowiek miał sią dość czasu przyzwyczaić do wszystkiego.

STODOŁA KOŁAMI PODPARTA

Jakoś nieśmiało gospodarz prezentował swe gospodarstwo, chowając zasiebie olbrzymie, spracowane i aż czarne od ziemi dłonie. Wysoki i barczysty, ubrany w portki kiepsko połatane i w kubraczek wpuszczony w portki, w barankowej czapce na głowie — gospodarz Kozłowski pokazuje stodołę.

— Mówię panu, że strzechą trzeba ściany poszywać, bo na deski mnie nie stać. A tu ściana przechyliła się, tom ją kołkami podparł i jakoś narazie się trzyma.

W okropnym stanie znajduje się również obora, stajnia, a o chlewach lepiej nie mówić. Kura i kaczka przytuli się na noc, gdzie sobie sama miejsce upatrzy. A chata? Można się dziwić, że ludzie mogą w niej mieszkać. Odór wilgoci aż kręci w nosie ,bo chata, niczem szałas cygański pobudowana, stoi na moczarzysku, jako, że lepszą ziemię wziął p. Kozłowski pod zboże. Statek domowy nijaki, jakiś kredens stoi prawie pustką. W kuchni na obiad nie palono. W drugiej izbie, zalatującej również wilgotnym chłodem, leżą na ziemi cztery olbrzymie bochny czarnego chleba.

— Chlebusia, dzięki Bogu, nie braknie! — mówi pogodnie gospodarz.

NA MOCZARZYSKU

Ale bywały lata, że i o ten chlebuś trudno było Kozłowskiemu na zatkanie kilkunastu gęb. Jak się dowiaduję, kupił on w r. 1926 jako t. zw. parcelant 36 morgów mokrej ziemi wraz z zabudowaniami, gotówką zapłacił 26.000, a 10 tysięcy zł. długu hipotecznego przejął po poprzedniku. Prócz tego Kozłowski gospodaruje na 24 morgach, które stanawią własność zapodzianych gdzieś na szerokim świecie sukcesorów. Na tej ziemi od lat już 9-ciu haruje wraz z żoną od świtania do późnej nocy i rąk nie żałuje z myślą o lepszej przyszłości. Praca to była początkowo niewdzięczna, bo chleba poddostatkiem z gruntu zapuszczonego miał dopiero w roku 1929.

Wtedy zaświtała mu lepsza gwiazda. Przystąpił do spółki wodnej, uzyskał z Banku Rolnego pożyczkę, za którą zdrenował 33 morgi ziemi, poprawiając znacznie jej wydajność. Cztery konie, pięć krów i dwoje cieląt, dwie świnie i osiem prosiąt, kur 26, kaczek 18 i — co najważniejsze — jako skutek szczególnego błogosławieństwa aż jedenaścioro dzieci, dziś w wieku od lat 21 do 3-ch — było przecież o czem myśleć i dla kogo pracować.

KAMIENIE ZAMIAST GOTÓWKI

Aż w roku 1930 zajrzał w oczy Kozłowskiemu kryzys. Może przyszedł on z dalekiego świata, ale raczej wylągł się w warunkach jego gospodarki.

— Jakie macie dochody i rozchody gotówkowe? — pytam nieśmiało, bo już przeczuwam odpowiedź.

— Abo ja wiem! Dziś ciężko się doliczyć.

— Jak z ratami długów, podatkami?

— Głowa już puchnie od tego wszystkiego. Niema tygodnia, by sołtys nie przyniósł jakiego papierka.

Z temi papierkami gorzej. Za obrazem Matki Boskiej całe ich zatrzęsienie. Tem gorzej, że pożyczki leżą odłogiem, a podatki czekają, bo niema czem płacić.

— Co mogę, to płacę. Ale kamieniami, bo taka teraz u mnie gotówka.

Tych kamieni ma Kozłowski aż zawiele na swojem polu. Leżą przed wiekami zasiane tam przez djabła — jak mówi legenda ludowa —i przy każdej orce dobywa się ich całe sterty. Ziemia na tej żmudnej manipulacji korzysta, a Kozłowski ma czem płacić część podatku, bo sejmik potrzebuje dużo kamienia na budowę dróg.

ROZCZULAJĄCA CYFRA

Wreszcie dochdzimy do określenia obrotu gotówkowego. Rozpoznamy go po rozchodach, które Kozłowski tak oblicza w ciągu roku: 57 zł. za 11 półek torfu na opał 65 zł. na cukier, 300 zł. żelazo, odzież, bielizna i obuwie i — tej cyfry słucham na baczność — 1200 zł. na kształcenie dzieci.

Rozczulająca jest w tym bilan sie ta cyfra 1200 zł. na kształcenie dzieci. Jest ona miarą dodatniego typu chłopa, który mimo zwierzęcej pracy, podług stopy życiowej i kłopotów codziennnych wypycha forsownie swe dzieci do szkół. Jedna z jego córek ukończyła już Instytut Pułaski, druga kształci się w Szkole Gospodarstwa, syn terminuje u krawca we Włocławku. A Kozłowski się cieszy i ręce zaciera, uśmiechając się pogodnie:

— Z dzieci moich będą ludzie. Musi być im lepiej, jak mnie.

Takich Kozłowskich jest więcej.

T. Opiola.

Gen. Villa Santa, dowódca dyw. „Gavinana“

Odsłania plan włoskiego ataku

Włosi zwyciężyli groźnego wroga—przyrodę Abisynji

Dziś, gdy zainteresowanie skierowało się przedewszystkiem na nową ofensywę włoską na linji Makale, zdobycie Adui przez Włochów zaczyna powoli stawać się historją i zaczęły się już pojawiać pierwsze wspomnienia, opisujące zwycięstwo włoskie w sposób rzeczowy, spokojny i ściśle ustalający fakty.

GEN. VILLA SANTA

Jeden z takich opisów zawdzięczamy gen. Nino Villa Santa, dowódcy dywizji „Gavinana“, który prowadził atak na pozycje rasa Sejuma pod Aduą. Gen. Villa Santa jest jednym z tych Włochów o niebieskich oczach, którzy mogliby mówić o swem nordyckiem pochodzeniu, gdyby nie szczególny wyraz spojrzenia zdradzający łaciński temperament. Villa Santa był w r. 1918 najmłodszym pułkownikiem w armji włoskiej. Dziś liczy lat 50 i jest generałem dywizji, kawalerem wielu orderów, dwa razy był ranny i sześć razy odznaczony na polu walki.

Swą opowieść o marszu na Aduę i zajęciu miasta snuje w rozmowie z korespondentem paryskiego „Excelsior“, stojąc u stóp skromnego pomnika, wzniesionego przez żołnierzy włoskich ku czci kolegów, poległych podczas klęski pod Aduą przed 40 laty.

ROZKAZ OFENSYWY

Polecenie rozpoczęcia ofensywy gen. Villa Santa otrzymał 2 października. Niesposób było go zataić. Rozkaz, od tak dawna niecierpliwie oczekiwany, został przyjęty z niezwykłym entuzjazmem i podczas gdy gen. Villa Santa pisał dla swej dywizji rozkaz wymarszu, słyszał ze swego namiotu głośne, wesołe okrzyki żołnierzy.

Żołnierze włoscy, jak opowiada generał, są bardzo pobożni, tak że każdy bataljon budował sobie w obozie małą prowizoryczną kapliczkę, poświęconą patronowi tych stron, w których werbowano dany pułk. Rozkaz generała naznaczył wyruszenie w pole na godz. 5 rano, ale już przedtem żołnierze wysłuchali Mszy św. przed ołtarzami poświęconemi św. Markowi Ewang. i św. Janowi Chrzcicielowi, patronowi Florencji.

PIERWSZA UTARCZKA

Z początku, ze względu na trudności terenowe, została utworzona jedna tylko kolumna, która przekroczyła graniczną rzekę Mareb, i wkrótce potem nastąpiła pierwsza utarczka z Abisyńczykami, w której Abisyńczycy utracili 10 zabitych. Następnie dywizja musiała się wznieść na wysokość 1.400 metrów i tu spotkał ją nagły obstrzał z forteczki abisyńskiej Mai Endo Baria. Przednia straż przypuściła natychmiast atak, ale ponieważ pozycja była dość silnie broniona, zdobyto ją dopiero po dłuższym czasie, tracąc 10 ludzi. Byli to pierwsi włoscy polegli, a wśród nich znajdował się por. Morgantini.

Po zajęciu forteczki rozpoczął się właściwy manewr. Gen. Villa Santa podzielił swą dywizję na dwie kolumny. Kolumna pierwsza miała za zadanie pójść tą drogą, gdzie spodziewano się spotkać główne siły rasa Sejuma, kolumna zaś druga, znacznie silniejsza od pierwszej, miała forsownym marszem okrążyć Abisyńczyków od frontu i w decydującym momencie zaatakować ich tyły.

— Gdy powziąłem tę decyzję — opowiada generał — zdawało mi się, że ze wszystkich stron słyszę przestrogę: Ostrożnie! Ostrożnie!

ZAJĘCIE ADUI

Gen. Villa Santa stanął na czele drugiej kolumny, podczas gdy pierwsza już wkrótce pod Daara Takle spotkała się z oporem. O godz. 1 popołudniu gen. Villa Santa, posuwając się ciągle pod bezustannym obstrzałem Abisyńczyków, ukrytych w górach, uderzył na Mai - Daro, a zdobywszy tę pozycję, znalazł się 5 października na wyznaczonem miejscu spotkania z pierwszą kolumną. Ten dzień poświęcony był dokonaniu przegrupowania, następnego zaś przednia straż wkroczyła do Adui. O godz. 6.30 rano Askarysi zaczęli otaczać Aduę, a o godz. 10.30 gen. Villa Santa własnemi rękoma wciągnął na maszt cesarskiego palacu włoską chorągiew.

Adua została oddana właściwie bez walki. Wszystkie opowiadania o zaciętym oporze rasa Sejuma, o bombardowaniu, o ataku masy czołgów wyssane są z palca. Ras Sejum poniósłby klęskę, gdyby stawił opór na przedpolu Adui. Gen. Villa Santa przyznaje, że ras Sejum zorjentował się w oskrzydlającym manewrze włoskim i widząc, że pozycja jest nie do utrzymania, cofnął swoje prawe skrzydło, ratując się temsamem od otoczenia i znacznie zmniejszając straty.

Abisyńczycy stracili około 500 zabitych, którzy padli jednak nie w walce o samo miasto, lecz broniąc ścieżek górskich, po których posuwały się wojska włoskie. Z wojskowego punktu widzenia wydawać się może dziwne, że dywizja maszerowała drogą ostrzeliwaną z góry przez zaczajonych strzelców abisyńskich. Gen. Villa Santa wyjaśnia jednak, że Abisyńczycy bardzo źle strzelali i mieli mało nabojów.

Zwycięstwo więc korpus włoski zawdzięcza właściwie szybkości swego marszu. Mimo piekącego upału i mimo górskiego terenu oddziały włoskie pierwszego dnia przeszły 35 km., drugiego 32 km., trzeciego 40 km., przyczem trzeba pamiętać, że musiały one pokonać różnicę wzniesienia z 1.280 m. do 1.900 metrów, po drodze wznosząc się nawet na wysokość 2.000 m. Wreszcie — nie był to przecież zwykły marsz, lecz atak, w czasie którego stoczono pięć potyczek.

POMNIK W ADUI

Po zdobyciu Adui gorącem pragnieniem całej dywizji było jak najprędzej wznieść [illegible] już pomnik ku czci poległych. Obelisk wykuł w granicie 83 pułk, a 70-ty zrobił żelazną koronę. Opowieść o marszu na Aduę gen. Villa Santa kończy, wskazując na prosty napis na pomniku:

„Poległym pod Aduą, dziś pomszczonym — zwycięstwem“.

Król grecki Jerzy II

w drodze do Aten

Król Jerzy II, po różnych perypetjach plebiscytowych w Grecji, opuścił wreszcie 14 listopada Londyn i drogą na Paryż, Rzym kieruje się do Aten, gdzie przybędzie na greckim krążowniku 24 listopada.

Z tym wyjazdem króla kończy się jego 12-letnie wygnanie. Czas wygnania Jerzy II spędzał od r. 1924 przeważnie w Anglji, z wyjątkiem krótkich podróży do Europy oraz zeszłorocznej wyprawy zimowej do Indji. Toteż towarzystwo londyńskie szczerze żałuje wyjazdu króla, który zdołał się zaaklimatyzować na gruncie angielskim, mając zresztą po temu wiele praw z urodzenia. Król był przecie praprawnukiem królowej Wiktorji oraz wnukiem ukochanego brata królowej Aleksandry, króla Jerzego I greckiego. Z tytułu tego pokrewieństwa z angielską rodziną królewską Jerzy II, w ciągu swego wygnania, był niejednokrotnie gościem dworu, przyjmowanym bardzo chętnie nietylko w Londynie, lecz i w letnich rezydencjach króla angielskiego.

W ciągu całego swego pobytu Jerzy II interesował się głównie sportem, a na tym terenie zyskał sobie przyjaźń wielu środowisk angielskich, z którymi bliższe utrzymywał stosunki. Nigdy nie przyczynił żadnego kłopotu swym gospodarzom jakąkolwiek działalnością polityczną. W ciągu całych lat dwunastu król raz tylko jeden ukazał się w uniformie, a było to podczas niedawnego ślubu księcia Kentu. Że ostatnio na ślubie księcia Gloucesteru Jerzy II wystąpił już w mundurze generała greckiego, uważano to za rzecz zupełnie zrozumiała, gdyż Jerzy II „zaczął znowu być sobą“.

Jerzy II urodził się w r. 1890 i poświęcić się miał karjerze marynarza i żołnierza. Przez krótki czas w r. 1909 był oficerem 1 pułku gwardji pruskiej w Berlinie. Z wybuchem pierwszej wojny bałkańskiej w r. 1912 ks. Jerzy służył w 1 pułku piechoty greckiej i był adjutantem swego ojca, ówczesnego djadocha Konstantyna. Gdy dziad Jerzego II, król Jerzy I, został w marcu 1913 r. zamordowany, djadochem został książę Jerzy, jego ojciec zaś — królem.

W r. 1917 król Konstantyn został usunięty przez sprzymierzonych z tronu, a ponieważ władze francuskie sprzeciwiały się temu, by jego miejsce zajął ktorykolwiek z książąt, jacy odbywali służbę w armji pruskiej, obecny władca Grecji, wraz ze swym ojcem, udał się na wygnanie. Tron grecki objął brat Jerzego II, Aleksander.

W październiku r. 1920 król Aleksander grecki zmarł nagle spowodu jadu od ukąszenia małpy. Koronę ofiarowano najmłodszemu bratu króla, ks. Pawłowi, który był wysuwany na to stanowisko przez stronnictwo Venizelosa. Jednakowoż naród grecki, wbrew venizelistom i stanowisku Francji, powołał znowu na tron wygnańca Konstantyna. Panowanie przywróconego do dawnych praw władcy trwało niedługo, a we wrześniu 1922 r. jego miejsce zajął, po abdykacji ojca, Jerzy II.

Ale był on wówczas królem tylko z imienia. Komitet rewolucyjny traktował go z prawdziwem lekceważeniem, toteż po roku takich fikcyjnych rządów król postanowił zrezygnować z tronu, w grudniu zaś ówczesny premjer grecki „doradził“ monarsze, aby Grecję opuścił. 19 grudnia 1923 r. Jerzy II po raz wtóry udaje się na wygnanie.

Omawiając powrót monarchy greckiego do ojczyzny, prasa angielska podkreśla okoliczność, że długoletni pobyt Jerzego II w klasycznym kraju konstytucyjnym, jakim jest Anglja, dał mu niewątpliwie dużo materjału, jaki przyda się obecnemu władcy Grecji w dość burzliwych i zwłaszcza pod względem ustrojowym nieustabilizowanych stosunkach greckich.

Najistotniejszą cechą greckich stosunków jest to, iż rządy zmieniają się tam niezmiernie często. Tak np. w ciągu 50-letnich rządów Jerzego I gabinety zmieniły się 52 razy. Jego następca, król Konstantyn w ciągu lat czterech miał osiem zmian rządu. Nawet obecny król Jerzy II za swego rocznego panowania dwukrotnie zmieniał rząd. Od tego zaś czasu, to zn. od grudnia 1923 r. aż do chwili obecnej gabinety w Grecji zmieniały się 25 razy, przyczem kraj przeżył dwa razy rządy dyktatorskie: gen. Pangalos rządził w ciągu 14 miesięcy, gen. zaś Plastiras — 14 godzin.

J. W.

Chaos wewnętrzny

w protestantyźmie niemieckim

Na skutek interwencji ministra wyznań Kerrla utworzone zostały w Rzeszy specjalne t. zw. „Komitety Kościelne“, mające przywrócić ład i spokój w kościele ewangelickim, w którym w czasach ostatnich zapanował niebywały chaos wewnętrzny. Prace powyższych komitetów utrudnia wielce agitacja prowadzona pośród protestantów przez propagatorów nowego kierunku, t. zw. „niemieckich chrześcijan“ (Deutsche Christen). Chaos powiększa się w ten sposób jeszcze bardziej, kanclerz zaś, którego raz ciągną w jedną, raz w drugą stronę jego przyjaciele i współpracownicy, jak dotychczas wciąż jeszcze się wyraźnie w tej sprawie nie wypowiada.

O chaosie w tej dziedzinie świadczą najlepiej zajścia w Dahlem, gdzie trzy razy w ciągu tygodnia policja na skutek instrukcyj (otrzymanych z tajemniczego źródła) nie dopuściła do nabożeństwa w miejscowej świątyni protestanckiej. Kościół ewangelicki postanowił stworzyć dwa nowe seminarja w Berlinie i Barmen. W związku z tem pastorzy wyznaczeni na wykładowców, mieli podczas nabożeństw w różnych kościołach wygłaszać kazania, w których przedstawiliby znaczenie swej misji i doniosłość stworzenia nowych placówek teologicznych. Gdy wierni przybyli na nabożeństwo w Dahlem, ujrzeli przed zamkniętą świątynią policjantów, którzy odmówili wszelkich wyjaśnień. Po odśpiewaniu na ulicy pieśni religijnych tłum protestantów musiał się rozejść do domów. Mimo, że znajdujący się na czele wiernych pastor Niemöller zapowiedział, iż nabożeństwo zostanie napewno odprawione na zajutrz, świątyni na drugi dzień także nie otworzono. Sytuacja ta trwała trzy dni i dopiero na czwarty dzień dowiedziano się, że policja otrzymała rozkaz interwenjowania celem „niedopuszczenia do dyskusyj politycznych w kościołach niemieckich“.

Rozłam i nieporozumienia w łonie kościoła ewengelickiego potęgują się jeszcze przez scysję wewnętrzne wśród duchowieństwa protestanckiego, które ma pretensje do ministra Kerrla, że, mimo danej obietnicy, nie odwołał dotychczas trzech najbardziej ruchliwych biskupów, agitujących od dłuższego już czasu na rzecz „Niemieckich Chrześcijan“, mianowicie „biskupa“ Rzeszy Müllera, „biskupa“ Saksonji Koch'a oraz „biskupa“ Hesji, Dietricha. Dopóki ci trzej duchowni pozostaną na swych stanowiskach, nie może być mowy o jakiejkolwiek jedności wewnątrz kościoła ewangelickiego w Trzeciej Rzeszy.

Wobec tego, że „biskup“ Müller jest bardzo bliskim przyjacielem Hitlera, konsolidacja wewnętrzna w protestantyźmie niemieckim wydaje się rzeczą nader problematyczną.

Sprostowanie

W związku z zamieszczoną w Nr. 319 czasopisma „ABC - Nowiny Codzienne“ z dnia 8.11 1935 r. notatką p. t. „Nadużycia w Ubezpieczalni Warszawskiej“ na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14. poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie:

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie stwierdza, że nieprawdą jest, że na terenie Wydziału Poboru składek stwierdzono nadużycia. Zarazem Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zaznacza, że na terenie Wydziału Poboru Składek nie było żadnych nadużyć i, że nikt z poborców w związku z rzekomemi nadużyciami nie został zwolniony.

Za komisarza rządu
(Jan Łepkowski)
Naczelnik Wydziału
Bezpieczeństwa

Święto młodzieży

katolickiej

W dniu 17 listopada przypada uroczyste święto patrona młodzieży polskiej, św. Stanisława Kostki. Z rozporządzenia Władzy kościelnej wszystkie nabożeństwa szkolne odbędą się z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Dla szkół żeńskich nabożeństwa będą odprawione w kościele Zbawiciela, św. Krzyża, św. Anny, św. Aleksandra i św. Antoniego.

LISTOPAD

16

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zach.
7-57	15-44
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1-25	11-53
Dł. dnia	Ubyw.
8-4	7-59

Dziś św. Edmunda.
Jutro św. Grzegorza.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Marta". W niedzielę 3 przedstawienia: o 12 w poł. poranek dla dzieci „Przekorna Lizetta", popołudniu o 3.30 „Rose Marie", wieczorem o 8-ej „Halka".

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka". Żeromskiego. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Stare wino".

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego. W niedzielę o godz. 3 pop. „Król Lir" Szekspira z Węgrzynem.

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej. W niedzielę o godz. 3 pop. „Powrót mamy".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego. W niedzielę o godz. 11 zrana „Dom otwarty" (przedst. szkolne); o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater". W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ. W niedzielę na ul. Młynarskiej 2, o godz. 17-ej i 20-ej „Świerszcz za kominem".

TEATR ATENEUM: Codziennie „Turoń" S. Żeromskiego z Jaraczem w roli głównej. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" z S. Jaraczem i Perzynowską na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY: Dziś premjera dramatu Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską w rolach głównych. W niedzielę o 4 popoł. „Ponad śnieg".

INSTYTUT REDUTY: Codziennie komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy. Ostatnie — 338 przedstawienie w dniu 17 b. m.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Epoki tempa" A. Cwojdzińskiego. W próbach „Noc" Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): W sobotę premjera komedji muzycznej Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną, M. Dąbrowską, A. Fertnerem, I. Symem i L. Sempolińskim na czele.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień". Początek 7.20 i 9.45.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica". W niedzielę 2 przedstawienia „Maricy" o godz. 4,30 i 8,15 w.

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

Gaz z Podkarpacia w Warszawie
zabiłby gazownię warszawską

Jak się dowiadujemy, zawiązało się wielkie konsorcjum, które chce doprowadzić do Warszawy gaz ziemny z Podkarpacia.

Jak wiadomo na terenach podgórskich mamy znaczne zapasy naturalnego paliwa w postaci gazu. Że dostarczanie gazu może odbywać się na wielkie odległości, dowodzi tego przykład Stanów Zjednoczonych, które ciągną rury dla gazu ziemnego na odległości 2000 kilometrów. Konsorcjum zawiązane w Polsce chce ciągnąć rury przez Warszawę aż do Gdyni.

Gdyby gigantyczny projekt połączenia Warszawy ze źródłami gazu ziemnego w Małopolsce doszedł do skutku, miałoby to kolosalne znaczenie dla przemysłu i mieszkań prywatnych, gdyż gaz ziemny — jak dowodzą wtajemniczeni — kalkulowałby się w stolicy po 8 gr. za metrz sześcienny. Oczywiście miałoby to znaczniejsze znaczenie dla gazowni miejskiej, która, nie mogąc wytrzymać konkurencji z gazem ziemnym spadłaby do roli pogotowia ratunkowego na wypadek, gdyby dopływ gazu z Małopolski z jakichkolwiek powodów uległ przerwaniu.

KINA

ACRON: „Piotruś" i „Śladami Indjan".
ADRIA „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Tajemnice dżungli" i „ABC miłości".
AS: „Zew Trombity".
AMOR: „Roześmiane oczy" i „Trzy świnki".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „ABC miłości" i rewja.
ELITE: „Pieśń nocy", „Toreador i kobiety".
ERA: „Sing Sing", „Le Gong".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody"
HELJOS: „Tajemnica Expressu Nr. 6" i dod.
KOMETA: „Mały pułkownik", rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Kapitan „Sorrell".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „100 metrów miłości", dod.
LOS: „Bez nazwiska", dod.
MASKA: „Żyd Süs" i „Czerwona dama".
MAJESTIC: „Oczy czarne".
MARS: „Wesoła wdówka" i Śladami Indjan".
MEWA: „Zemsta Pana X" i „Wonder Bar".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Bezkesze małżeństwa".
METRO: „Bar - mewe".
NOWA TOMBOLA: „Powrot Frankensteina", „Poszukiwaczki złota".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Chińskie Morze".
PETIT TRIANON: „Imitacja życia", „Niebezpieczny kochanek".
POPULARNY: „Jestem zbiegiem", rewja.
PRAGA: „Legion nieustraszonych", rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Noc Cudów" i dodatki
RIALTO: „6 lat miłości".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Sonata" i rewja.
SOKÓŁ: „Dziewczęta w mundurkach" i „Dajemy rewje".
ŚWIATOWID: „Szanghaj".
ŚWIAT: „Żywy zastaw" i „Skandal w Budapeszcie".
TON: „Baboona", dod.
UCIECHA: „Sequoia"
UNIA: „Młody las", rewja.

zyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież.

10 tramwajów
dla Warszawy

Czynione są wysiłki, by w ramach obecnego jeszcze budżetu z sum, które dadzą się zaoszczędzić, zamówić partję 10 wagonów. Do budżetu na 1936—37 r. zamierzone jest wstawienie jeszcze poważniejszych kwot, które umożliwiłyby bardziej intensywne powiększenie zdolności przewozowych tramwajów. Projektuje się mianowicie zamówienie 10 wagonów motorowych i 14 przyczepnych.

Księgozbiór z 12.000 tomów
ofiarowany miastu przez ś. p. J. hr. Potockiego

Wczoraj został ostatecznie przekazany Bibljotece Publicznej m. stoł. Warszawy księgozbiór ofiarowany przez ś. p. hr. Jakóba Potockiego. Księgozbiór składa się z trzech części: 1) bibljoteki pochodzącej z miejscowości Raj, 2) bibljoteki pałacowej w Helenowie i 3) różnych zbiorów. Ogółem wszystkie te zbiory obejmują około 7.000 dzieł, złożonych z 12.000 tomów. Na księgozbiór ten składają się wydawnictwa z różnych dziedzin wiedzy, przeważnie z zakresu historji i filozofji; jest też sporo wydawnictw perjodycznych i bibljograficznych. Znaczna część księgozbioru składa się z dzieł XIX stulecia i początków XX stulecia. Mniejsza część obejmuje wydawnictwa XVIII stulecia.

Wśród zbiorów jest wiele t. z. „białych kruków". Księgozbiór został pieczołowicie opakowany i przewieziony miejskimi samochodami do II filji dzielnicowej Bibljoteki Publicznej na Żoliborzu, gdzie złożono go w oddzielnej sali, w której nastąpi segregacja.

Bolączki przemysłu restauracyjnego
na zjeździe w Warszawie

W poniedziałek i we wtorek obradować będzie przy ul. Wspólnej 10 w Warszawie zjazd wydziału wykonawczego Centrali Stow. restauratorów R. P., na który przybędą delegaci wszystkich stowarzyszeń wojewódzkich. Na zjeździe omawiane będą bolączki przemysłu restauracyjnego w Polsce, między in. sprawy: unormowania udzielania koncesji, podatku pobieranego w zakładach restauracyjnych po godz. 24, obniżającego znacznie frekwencję, wysokich dodatków komunalnych do patentów akcyzowych, większego zróżniczkowania świadectw przemysłowych, zbyt wysokiego podatku obrotowego, konkurencji wytwarzanej przez instytucję t. z. obiadów domowych i klubowych etc.

Wspólna akcja
związków pracowników tramwajowych

Wszystkie związki zawodowe, czynne na terenie tramwajów i autobusów miejskich w liczbie 8, otrzymały od dyrekcji tramwajów i autobusów pismo zapraszające na wspólną konferencję dla omówienia wysuniętych przez związki postulatów. W odpowiedzi na powyższe pismo wszystkie związki, w tej liczbie związek pracowników umysłowych, wystosowały do dyrekcji wspólny memorjał, podpisany przez wszystkie związki, wysuwający dotychczas poruszane dezyderaty, dotyczące między in. niezmniejszania świadczeń lekarskich, zapłaty za godziny nadliczbowe, wydawania w ustalonych terminach umundurowania, wyrównania stawek płac podług obowiązującej umowy zbiorowej, opłaty za przedszkola, przestrzegania terminów wypłat poborów, ustalenia manca dla konduktorów etc.

Zgodnie z zapytaniem dyrekcji, związki zażądały zwołania konferencji w ciągu najbliższych dni.

Ceny warzyw zwyżkują
na rynku warszawskim

Na rynku warzyw w Warszawie panuje tendencja niejednolita. Ceny cebuli, ze względu na mniejszy tegoroczny urodzaj (około 40 proc.), kształtują się mocniej. Od paru tygodni cebula I gat. uzyskała cenę 20 — 22 zł. za 100 kg. Wobec panujących w początkach miesiąca rannych przymrozków, część kalafiorów została uszkodzona i z tego powodu od kilku dni, wobec mniejszego dowozu, ceny ich zwyżkują i doszły do 10 — 20 gr. za sztukę w hurcie (dotychczas od 5 do 10 gr.). Ziemniaki w dalszym ciągu mocno. Również zwyżkują nieco pomidory (od 40 gr. do 1 zł. za kg.), gdyż się już prawie kończą.

Ceny pozostałych jarzyn kształtują się na dotychczasowym poziomie.

RADJO

WARSZAWA
Sobota, dn. 16 listopada

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Konc. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Muzyka lekka (pł.). 15.00 Odczytanie fragmentu z powieści J. Wittlina „Sól Ziemi" p. t. „C. K. Rada Koronna". 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. orkiestry pod dyr. Sylw. Czosnowskiego (muz. lekka) z Wilna. 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 Utwory organowe w wyk. Jana Kucharskiego. Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. W progr. Vivaldi-Bach: Koncert a-moll: Allegro, Adagio, Allegro. 16.30 „Skrzynka techn." — red. Wacław Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „DUSZA JĘZYKA I DUSZA KRAJU" — REPORTAŻ Z PRUS WSCHODNICH MELCHJORA WAŃKOWICZA. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Dziki łabędź" — pogad. wygł. J. Sokołowski (z Poznania). 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Miasteczko Zakopane" pogad. wygł. dr. Antoni Wieczorek (z Katowic). 18.00 Aud. dla dzieci: „Historja o Marceljanku i jego węzełku" opow. dla dzieci młodszych St. Themersona (z Warszawy) i „Błażek" — obrazek słuchowiskowy L. Krzemienieckiej (z Krakowa). 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Utwory H. Berlioz'a (pł.). 19.00 „Przegl. roln. prasy" — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sport. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Mozaika muzyczna" — piosenki, wyk.: M. Orzechowski — wibrafon, Wł. Szpilman — fort., M. Hoherman — harmonja i gitara, L. Narkiewicz — harfa, T. Zygadło — skrzypce. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy: „Lotnictwo w Polsce". 21.30 „Wesoła Syrena" — aud. w opr. M. Hemara. 22.00 „Czar walca" — operetka w 3-ch aktach O. Strausa z J. Radwanówną i M. Dębowskim. 23.15 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.20 Transmisja muz. tan. z Cafe-Clubu.

Niedziela, dn. 17 listopada

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 9.03 „Gazetka rolnicza" — w opr. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (pł.). 9.40 Dzien. por. 9.50 Progr. na dz. bież. 10.00 Muzyka (pł.). 10.30 NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA W WARSZAWIE. ŚPIEWAĆ BĘDZIE CHÓR ŚWIĘTOKRZYSKI POD KIER. KS. PROF. J. URSZULIKA. KAZANIE NA TEMAT „MIŁOŚĆ NIE SZUKA SWEGO" — WYGŁ. KS. PROF. ST. PIOTROWSKI.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegląd teatr. 12.15 Poranek muzyczny (z Krakowa): Wyk.: Ork. Symf. pod dyr. W. Bierdjajewa i Olga Martusiewicz (fortepian). W progr. M. Rimskij-Korsakow: Suita z op. „Car Sałtan" — wyk. ork., S. Rachmaninow: Koncert fortepianowy c-moll — odegra z tow. ork. O. Martusiewicz, P. Czajkowski: Symfonja V e-moll — odegra ork. W przerwie poranku o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy „PONAD ŚNIEG" — STEFANA ŻEROMSKIEGO z okazji 10-lecia śmierci autora, w opr. L. Pomirowskiego. 14.00 Fragment z powieści St. Żeromskiego „Ludzie bezdomni" p. t. „Podróż Judymowej zagranicę". 14.20 Muzyka lekka (pł.). 14.30 VII Walny Zjazd Federacji Zw. Obr. Ojczyzny. Transm. z Sali Rady Miejskiej. 15.00 „Godzina rolnika": „Co robimy na wsi" — pogad. — wygł. M. Lusińska, gospodyni z Łomżyńskiego; Muz. (pł.).; „Przegl. rynków produktów roln." — St. Prus-Wiśniewski; Muz. (pł.).; „Spółdzielczość a polska rzeczywistość gospodarcza" — odczyt wygł. T. Kłapkowski. 16.00 „Czem jest twój tatuś? — Strażakiem" — aud. dla dzieci (z Wilna). 16.15 „Pardon, czy pan Bouboule?" — lekka aud. muzyczna w oprac. A. Fleischera (ze Lwowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. w wyk. Chóru Chłopców Szkoły Powsz. w Toruniu pod dyr. J. Nowakowskiego. 17.00 „Audycja Łotewska". Przemówienie, część koncertowa: wykon.: Aina Petersons (fortep.), Anna Ludinsz (m. sopran), Sana Rasinsz (skrzypce); w progr. muz. łotewska. 17.40 „Migawki regjonalne" — aud. muz. słowna p. t. „Śpiewy pod Łodzią" — słowa G. Timofiejewa — muzyka J. Pawłowskiego (z Łodzi). 18.00 Progr. na dz. nast. 18.10 Konc. rekl. 18.25 Wiadom. sport. 18.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko „KAPITAN STATKU SIVEKING" RUDOLFA STERNA w opracowaniu Antoniego Różyckiego (wznowienie) 19.00 Znane utwory na zespół fortep. Ivory-Keys (pł.). 19.15 „Co czytać?" — nowości literackie, omówi Jan Lorentowicz. 19.30 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" — audycja p. t. „Nad piękną mądrą Pełtwią" (ze Lwowa). 20.00 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „HALKA" STANISŁAWA MONIUSZKI. Wyk.: Orkiestra i Chór Opery Warszawskiej pod dyr. A. Dołżyckiego. W przerwie I-ej ok. g. 20.45: „Wyj. z pism J. Piłsudskiego". W przerwie II-ej ok. g. 21.40: Dzien. wiecz. W przerwie III-ej ok. g. 22.35: Wiad. sport. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Wypadki i kradzieże

Teror strajkujących stolarzy. Od kilku dni trwa w Warszawie strajk stolarzy. Banda terorystów odwiedza zakłady stolarskie i napada na pracujących robotników. Wczoraj do zakładu stolarskiego przy ul. Leszno 81 przyszedł Wacław Ulejczyk (Leszno 108) i począł zmuszać pracujących do opuszczenia roboty. Zawiadomiona policja aresztowała terorystę.

Demonstracja komunistyczna. Na przewodach tramwajowych, przy ul. Nowiniarskiej, nieznani sprawcy zawiesili wczoraj czerwony transparent, z napisami antypaństwowemi. Policja transparent usunęła. Sprawcy nieznani.

Aresztowanie na dancingu. Na dancingu przy ul. Jasnej wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali Jakóba Nachtila, występującego pod nazwiskiem Janiczek. Nachtila osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej. Aresztowanie nastąpiło na skutek licznych skarg, złożonych w prokuraturze warszawskiej. Jak ustalono, Nachtil szantażował kobiety, domagając się od nich pieniędzy.

Koncert organowy
przez radjo

Literatura muzyczna organowa jest obszerna i piękna. Ogół mało jednak jest z nią obeznany. Jeden z klejnotów tej literatury — wspaniały koncert a-moll, J. S. Bacha, który jak wiele innych koncertów tego kompozytora oparty jest na kompozycjach Vivaldiego, usłyszą radjosłuchacze dnia 16. XI. o godz. 16.15. Koncert ten transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radja z Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego, w wykonaniu organowem Jana Kucharskiego.

Z teatrów

TUROŃ
dramat w 3-ch aktach Stefana Żeromskiego
w Teatrze Ateneum

Znowu wieczór poświęcony Żeromskiemu, trzeci skolei w ciągu kilku tygodni. Szkoda coprawda, że żaden z teatrów nie pokusił się o uczczenie obecnej rocznicy wystawieniem „Sułkowskiego", czy „Róży", ale i to, co ujrzeliśmy, pozwoliło odświeżyć dawne wrażenia, zrewidować dawne poglądy, ustalić nowy stosunek do tych trzech dramatów, stanowiących w dorobku Żeromskiego pozycję może nienajcenniejszą w sensie artystycznym, w każdym jednak razie bardzo ważną i istotną dla zrozumienia myśli autora „Przedwiośnia".

„Wydaje mi się, że zarówno „Ponad śnieg", jak i „Turoń" oddzielone niewielkim okresem czasu, a w pewnym stopniu i „Uciekła mi przepióreczka", powstały pod wpływem podobnych pobudek. Pisarz, obdarzony tak wielką wrażliwością na współczesną rzeczywistość, usiłujący każdem swojem dziełem poznawać i wytyczać drogi, któremi powinni dążyć Polacy, nie mógł przejść do porządku dziennego nad dwoma największemi zdarzeniami chwili: odzyskania niepodległości i rewolucję bolszewicką.

„Ponad śnieg" jest najlepszym dowodem, w jakim stopniu groza rewolucji zajęła i zaniepokoiła Żeromskiego. To jej bliski przykład odświeżył i zaktualizował zawsze dla Żeromskiego żywy problem polskiego chłopa. W takiej samej zresztą mierze zaktualizowało go odzyskanie niepodległości. Żeromski pierwszy z pisarzów Polski odrodzonej zdał sobie sprawę z ważności zagadnienia chłopskiego. Pierwszy obrachunek wypadł ponuro. W „Ponad śnieg" chłop polski nienawidzi panów i morduje ich z tą samą zaciętością i pamięcią wszystkich doznanych krzywd, jak to uczynił chłop rosyjski.

Po sześciu latach „Przepióreczka" przynosi już inny, jaśniejszy punkt widzenia. Nie mówi się o przepaści, dzielącej panów i chłopów, nie kładzie się nacisku na krzywdę i zemstę. Horyzont wyraźnie wypogodził się. Panowie, bo przecież najczystszej krwi szlachcicem jest Przełęcki, idą pomiędzy ludzi oświatą, ze zdobyczami najnowszej nauki. Wstępują do prostaków z miłością i są witani, jak zwiastuni dobrych nowin. Romantyczna wizja szkoły ludowej w odnowionym zamku książąt Sieniawskich, to jakgdyby symbol zgody i braterstwa. Dlatego „Przepióreczka", tak tragicznie w osobistym konflikcie Przełęckiego, w sensie społecznym nasycona jest wiarą, dzisiaj dopiero możemy się przekonać, jak naiwną w wielu punktach.

Pomostem pomiędzy temi dwoma utworami jest „Turoń", łączący pesymizm „Ponad śnieg" i optymizm „Przepióreczki". W „Turoniu" problem polskiego ludu otrzymał wyraz najjaskrawszy i najboleśniejszy. W „Ponad śnieg" krwawą zemstę chłopów usprawiedliwiała zbrodnia Wika. W „Turoniu" jest inaczej. Nawet bezwzględny i nielubiany przez chłopów Chwalibóg usuwa się w cień i blednie wobec ciepła i miłości, jaką włożył Żeromski w opromienione heroiczną chwałą „Popiołów" postacie Cedry i Olbromskiego. Podobny urok wkłada Żeromski w osobę młodego Olbromskiego, emisarjusza emigracji polskiej we Francji. Jego sympatja jest po ich stronie. A cóż się dzieje? Rok 1846. Szlachta galicyjska zamierza wywołać zbrojne powstanie, uwłaszczyć lud i powołać go do walki z zaborcą. I z ręki tego właśnie ludu spotyka powstańców śmierć. W żadnym chyba drugim utworze nie okazał się Żeromski w równym stopniu wiernym tradycji powstań, jak w „Turoniu". Jego Szela, to łaknąca krwi bestja, dla której niema narodu polskiego. Naród polski, to szlachta. Warto podkreślić, że po kilkunastu latach podejmie ten bolesny temat, inaczej go oczywiście rozwiązując pisarz młodej generacji — Kruczkowski, ukazując powstanie listopadowe, jako powstanie Kordjanów.

Żeromski całą duszą stał po stronie Kordjanów z roku 1846. Będąc jednak demokratą i zdając sobie sprawę z ogromnej siły, jaką reprezentuje chłopstwo, nie mógł się pogodzić z prawdą historyczną. Potworna maska zapustowego Turonia oznaczająca według tradycji bestję pokonaną przez człowieka, nie może być symbolem polskiego chłopa. Postać wieśniaka Jana Chudego, który pod wpływem nagle przebudzonego patrjotyzmu, zdradza Szelę i dopomaga Olbromskiemu i jego narzeczonej w ucieczce, ma dowodzić, że chłop polski przezwyciężył w sobie turonia.

Wiemy, jak głęboki idealizm kazał Żeromskiemu dać podobne rozwiązanie. Szanujemy tę wiarę. Opuszczamy jednak teatr z uczuciem zgrzytu. Dramat niezwykle mocny w dwóch pierwszych aktach, w ostatnim załamuje się, jakby w autorze pękła struna natchnienia. Cóż z tego, że Chudy zwyciężył turonia? Pozostaje na scenie krwawy Szela, każący końmi rozerwać młodego Cedrę, który poświęcił się za siostrę i powstańca. Postać Chudego zapada się w mrok, a ostatniem wrażeniem, jakie wynosimy, jest przejmujący krzyk oszalałego Szeli: „Sprzęgać konie!..."

Jest jeszcze inny powód zawodu, jaki sprawia dzieło Żeromskiego. Podział na chłopów i panów niema dzisiaj racji bytu. Wchodzimy w okres, którym dawne rozumowanie klasowe raz po raz dostaje po łbie. Któżby się dzisiaj zastanawiał, czy chłop przezwyciężył turonia, czy nie? Wszak wszyscy go w sobie nosimy i wszyscy musimy go zwalczać.

Wyreżyserowała „Turonia" S t a n i s ł a w a P e r z a n o w s k a. Jej starannej pracy jedno zarzuciłbym — zbyteczne wydobywanie z tekstu hałaśliwości, całą rzecz należało grać przynajmniej o ton ściszoną. Byłoby przedstawienie mniej męczące, a w dwóch pierwszych aktach silniej mówiące skupionym tragizmem.

Szelę grał S t e f a n J a r a c z. Pierwsza to rola, o którą posprzeczałbym się ze znakomitym artystą. Wiele w niej momentów wstrząsających, jednak jako całość nieco nuży. Pocóż np. Szela mówi przez cały czas chrapliwym głosem? Rolę tę, podobnie jak reżyserję, trzebaby było cokolwiek przytłumić, dać jej mniej gestów zewnętrznych, a więcej wewnętrznej grozy.

Pozostali wykonawcy naogół poprawni. Dekoracje W ł a d y s ł a w a D a s z e w s k i e g o.

Jerzy Andrzejewski.

Pełna tabela loterji 1-go dnia ciągnienia 2-ej klasy

I i II ciągnienie
Główne wygrane

50.000 zł. — nr. 141211

20.000 zł. — nr. 50756

10.000 zł. — nr. 189117

Po 5.000 — nr. 81463 111834

Po 2.000 zł. — nr. 8126 99262 148129 157516

Po 1.000 zł. — nr. 42158 49580 55162 59213 162917

Po 500 zł. — nr. 2850 33825 48249 60683 77734 83902 155819 157010 161355 170178

Po 400 zł. — nr. 34 773 37412 48307 48464 59097 69328 75126 123801 143153 174893

Po 250 zł. — nr. 11936 23905 29979 35833 43120 44567 44927 56094 70932 74660 78511 85836 94821 100907 136150 189193 150929 182130 185307 184586

Po 200 zł. — nr. 9098 11190 14623 15678 16843 21007 23905 26940 27506 34299 34337 41678 43054 73711 76041 76908 78358 83684 85059 87994 90352

Wygrane po 100 zł.

Wygrane po 50 zł.

III ciągnienie
Wygrane po 100 zł.

Wygrane po 50 zł.

169218 170051 858 914 172890 928 173249 585 955 174078 171 477 665 969 177368 178000 764 180355 69 181078 182170 790 817 901 183212 404 184752 56 185152 230 187267 576 188054 711 189841 190269 191785 192676 193492 559 887.

Po 150 złotych

IV ciągnienie
Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 188166.

50.000 zł. — 148915.

Po 10.000 zł. — 31925 84084.

5.000 zł. — 33841.

Po 2.000 zł. — 98189 139978.

Po 1.000 zł. — 28921 29526 55181 112810 12045 120265 158680 160775

500 zł. — 179015.

Po 400 zł. — 5535 13184 19527 43469 62854 97062 128701 147945 150109 161806.

Po 250 zł. — 1407 28305 30121 41883 63621 68185 79506 79762 99519 104739 113811 121576 135004 141688 142902 160121 162520 169450 184520 193312 193450.

Po 200 zł. — 1026 2866 9820 24764 29502 31476 31498 37547 43131 53552 57471 61960 64437 67255 74018 74620 90820 94645 100933 105787 108750 113240 117499 117857 127468 135288 141398 157625 162071 163633 167664 176984 176861 184223 194795.

824 149850 151580 152875 153794 154058 541 155499 157279 412 657 159593 915 160651 166705 986 162050 163255 165148 166818 167188 781 168408 169251 436 986 170524 27 171229 127451 80 569 173592 174120 950 175079 235 422 502 176115 565 944 178149 610 179092 212 404 180191 319 99 181450 182102 30 99 996 185141 667 188086 192423 193169 330 633 899 194134.

Nastroje antyżydowskie
w Polsce

W KRAKOWIE

Według dodatkowych wiadomości z Krakowa, po nabożeństwie za studenta ś. p. Wacławskiego odbyło się w Collegium Novum liczne zebranie młodzieży, na którem odczytano rezolucję nawołującą do bojkotu żydów. Rezolucja zalecała bojkot towarzyski studentów żydowskich przez odseparowanie się od nich młodzieży polskiej na salach wykładowych. Rezolucja żąda wprowadzenia paragrafu aryjskiego do wszystkich stowarzyszeń młodzieży oraz „numerus clausus" dla żydów na wyższych uczelniach, niezatwierdzania zagranicznych dyplomów, zdobytych przez żydów i t. d.

Po odczytaniu rezolucji młodzież w ilości 2000 osób demonstrowała na mieście, żądając przed gmachem województwa wypuszczenia 3 aresztowanych podczas demonstracji antysemickiej studentów, wśród których znajdowali się Sikora i Trasa.

Koło Barbakanu policja rozproszyła demonstrantów.

W NOWYM SĄCZU

„Żydowska Agencja Telegraficzna" przynosi wieści z Nowego Sącza:

„W dniu Święta Niepodległości grupy młodocianych endeków napastowały i biły przechodniów żydowskich. W czasie defilady padły pod adresem maszerujących kombatantów-żydów okrzyki „Precz z żydami" itp. Kombatantów obrzucono też kartoflami i zgniłemi jajami. Wśród ugodzonych znajdują się kawaler Virtuti Militari" Salomon Ring i Salomon Hirsch. Ostatniemu grozi utrata oka. Policja aresztowała 7 awanturników. Pozostali są poszukiwani".

WE LWOWIE

Ta sama agencja donosi ze Lwowa:

„Po pierwszym wykładzie na lwowskim uniwersytecie i politechnice w różnych audytorjach doszło do wykroczeń antyżydowskich. Endecy zaatakowali i pobili studentów-żydów. Rektor uniwersytetu zarządził zamknięcie drzwi wejściowych i przeprowadzenie kontroli, czy wszyscy obecni posiadają legitymacje studenckie.

Policja skonsygnowana została przed bramami uczelni, rektor nie wydał jednak zarządzenia upoważniającego policję do wkroczenia na teren uniwersytetu.

Analogiczne wypadki rozegrały się na Politechnice, przyczem napastnicy nie szczędzili również studentek. Po wykładzie prof. Tilla endecy napadli na studenta Grossa, gdy zaś studentka Reisówna stanęła w jego obronie, również ją pobito. Gdy rektor dowiedział się o zajściach, nakazał on wypuścić studentów-żydów tylnemi drzwiami".

W POZNAŃSKIEM

Z tego samego źródła żydowskiego pochodzą wiadomości z Poznańskiego:

„Do Poznania nadchodzą dalsze wiadomości o wykroczeniach antyżydowskich w Poznańskiem. W Ryczywole grupa osobników jadąc autem po mieście wybijała szyby w mieszkaniach żydowskich. Analogiczne wypadki rozegrały się w Rogowie.

W Wągrowcu niewykryci sprawcy podpalili dom prezesa miejscowej gminy żydowskiej p. Gutgolda. Równocześnie rozpuszczono pogłoski, jakoby Gutgold sam podpalił swój dom.

O nastrojach antysemickich świadczy wiadomość żydowskiego „Nowego Przeglądu", poświęcona sanacyjnej organizacji „Legjon Młodych":

„Legjon Młodych wydał odezwę do młodzieży akademickiej, zawierającą ustępy antysemickie, jakby wyjęte z odezwy endeckiej.

Dobrze jeszcze, że wkońcu odezwy Legjon występuje przeciwko walce „pałką i dzikim wrzaskiem".

Zabójstwo na Nalewkach
Energiczne dochodzenie policji

Przy ul. Nalewki 2-a około godz. 10 wiecz. doszło do krwawego zajścia z bratem dozorcy domu, t. j. 24-letnim Władysławem Rosa, który powrócił niedawno z wojska, a nie mając innego zajęcia pomagał bratu, dozorcy tego domu.

Z lokalu związku krawieckiego, mieszczącego się w tym domu wyszła około godz. 10 wiecz. grupa osobników, która była na zebraniu żydowskiego klubu sportowego „Jutrznia". Na podwórzu poczęli prowadzić głośne rozmowy, a wezwania dozorcy domu i jego ojca, Mikołaja, nie odniosły żadnego skutku. Na pomoc dozorcy domu pośpieszył jego brat, Władysław, który rozpędzając zgromadzonych, wybiegł za nimi na ulicę.

Po kilkunastu minutach Władysław Rosa, zalewając się krwią, powrócił na podwórze domu i z trudem dowlókł się do drewnianej budki, stanowiącej mieszkanie dozorcy. Ranny uderzył głową o futrynę drzwi. Uderzenie usłyszał Jan Rosa, który zobaczywszy ciężko rannego brata, usiłował wciągnąć go do mieszkania. Ostatnim wysiłkiem Władysław Rosa odezwał się do brata: „Janek, zawołaj pogotowie!" Po tych słowach ranny skonał.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek rany serca, zadanej prawdopodobnie nożem. Zwłoki przykryto czerwoną kapą z łóżka i umieszczono na podwórzu. Zawiadomiona policja zaalarmowała władze śledcze, które przybyły wczoraj na miejsce strasznego wypadku. Przy zwłokach stał posterunek policyjny. Przez cały dzień wczorajszy koło zwłok zatrzymywało się wiele osób, szczególnie młodzieży ze szkoły powszechnej, mieszczącej się w tym domu.

Energiczne dochodzenie w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy, p. Wójcicki. Urząd śledczy prowadzi dochodzenie, by ustalić, kto był na zebraniu klubu sportowego „Jutrznia" w lokalu związku krawieckiego. Wczoraj do urzędu śledczego wezwano wszystkich członków klubu sportowego „Jutrznia". Wszyscy zostali poddani szczegółowemu badaniu. Z zeznań wszystkich obecnych na zebraniu klubu sportowego urząd śledczy ustalił przebieg zajścia.

Wczoraj zwłoki zabitego przewieziono do gabinetu medycyny sądowej, gdzie będą poddane szczegółowej sekcji dla ustalenia przyczyny zgonu.

Po śmierci narzeczonego
popełniła samobójstwo

Wczoraj dokonała zamachu samobójczego 17-letnia Jadwiga Grzelakówna (Balicka 13). Grzelakówna udała się na kartoflisko i napiła się większą dozę ługu. Desperatkę przewieziono do szpitala wolskiego.

Ojciec Grzelakówny pracuje w fabryce przy ul. Sandomierskiej 13, macocha jej zaś w fabryce na ul. Wolskiej. 6 b. m. otruł się ługiem jej narzeczony, Stanisław Cepuch (Wolska 162) i po kilku dniach zmarł w szpitalu wolskim. Grzelakówna popełniła samobójstwo z rozpaczy po stracie narzeczonego.

Wczoraj na kilka godzin przed samobójstwem Grzelakówna pokłóciła się z ojcem, który skarcił ją kilkakrotnie pasem.

Uciekł do Abisynji
zabierając ojcu 3.000 złotych

Do policji warszawskiej zwrócił się z prośbą o odszukanie swego syna, Andrzeja, Juljan Grzebalski (Gniewoszew). Grzebalski zameldował, iż syn jego, pełniąc służbę w jednym z pułków lotniczych, zamierzał od kilku tygodni wstąpić do wojska abisyńskiego, jako ochotnik.

Ojciec odradzał chłopcu, twierdząc, że nie dostanie ani grosza na podróż. Ponieważ Andrzej Grzebalski zabrał ojcu ostatnie 3.000 zł. i uciekł wraz z drobiazgami, zachodzi przypuszczenie, iż chłopiec wyjechał do Afryki. Grzebalski zawiadomił policję, prosząc o odszukanie syna.

Bandyta skazany
Na karę śmierci

LUBLIN, 14.11 — Sąd okręgowy w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim, rozpatrywał sprawę Józefa Adamskiego lat 29, pochodzącego z Czachowa, pow. opatowskiego, oskarżonego o mord rabunkowy. Adamski w czerwcu r. b. we wsi Lipa pow. janowskiego zamordował żonę swego chlebodawcy Antoninę Trykową.

Sąd, biorąc pod uwagę, że oskarżony był już 5 razy karany i że zbrodni dokonał z premedytacją w stanie pełnej poczytalności, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Wylosowane bony F. I.
do umorzenia

W dniu 14 listopada 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 16546, 21877, 27611, 29634, 34422, 34518 i 36480 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

ABC SPORTOWE

Polskie kluby w Czechosłowacji
wystąpiły z żupy cieszyńskiej

W wyniku szeregu wysokich kar pieniężnych i wielomiesięcznych dyskwalifikacyj, któremi czeska grupa piłki nożnej w Cieszyńskiem usiłowała zniszczyć polskie życie sportowe za Olzą, Związek Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji postanowił wystąpić z tej żupy i zorganizować samodzielną jednostkę sportową.

Brzydko, panie Zapłatka!

W związku z incydentem, jaki wydarzył się niedawno w lokalu Pol. Zw. Bokserskiego w Poznaniu pomiędzy członkiem zarządu PZB, Zapłatką, a jednym z członków miejscowego Sokoła, zarząd PZB powziął następującą uchwałę:

„Wobec gorszącego zajścia, jakie spowodował p. Zapłatka w lokalu PZB wobec członka zarządu T. G. Sokół zarząd PZB uchwalił jednogłośnie zawiesić p. Zapłatkę w prawach członka zarządu i tem samem zrezygnować z jego współpracy w PZB".

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 14 listopada
Wypłaty

GON. 1. Dyst. 2.400 m. Nagr. 800 zł. Płoty. 1) Sfinks, żok. Ziemiański, 2) Baby (109.50), 3) Effendi (18.50), 4) Złote Runo (13), 5) Mohacz (407), 6) Lionardo (100.50). Wygr. 2 m. 53 sek. bardzo łatwo o pięć dług.. Tot. 12.50 fr. 8 i 22.

GON. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Grand, chł. Gulyas, 2) Fanega (30), 3) Nankin (63), 4) Nerv (26.50), 5) Handicap (67). Wycof. Madame II, Pilica i Aladina. Wygr. w 2 m. 20 sek. Tot. 7.50 fr. 6.50 i 8 zł.

GON. 3. Dyst. 1.300 m. Nagr. 2.000 zł. „Sprzedażna". 1) Kartagina, chł. Gulyas, 2) Bira (8.50), 3) Granica (35), 4) Jontek (76), 5) Lauda IV (176.50), 6) Gigolo (39). Wycof. Honfleur, Fra Diavolo II, Wygr. w 1 m. 22 sek. łatwo o trzy dług. Tot. 23.50, fr. 7.50 i 6.50.

GON. 4. Dyst. 850 m. Nagr. 1.000 zł. 1) La Strega, żok. Gill, 2) Mirza (11), 3) Maczuga (23.50), 4) Pepina (103), 5) Babosz (20.50), 6) Ada (205.50) 7) Perilla (105). Wycof. Hetman Koronny, Brabancja, Helga, Kibar, Muriel i Loreley. Wygr. w 55 sek. w walce o krótką szyję.

GON. 5. Dyst. 1.600 m. Nagr. 3.000 zł. „Sprzedażna". 1) Dell, żok. Jagodziński, 2) Lorenzo (101), 3) Flaga (23), 4) Nagroda II (14), 5) Kwestarka B. W. (230), 6) Chojrak (89), 7) Huron (207.50), 8) Adria (292), zero Temida (118.50). Wycof. Trubadur i Wotan. Wygr. w 1 m. 43 sek. bardzo pewnie o dwie dł. Tot. 27 fr. 8,5, 14 i 8.

GON. 6. Dyst. 1.000 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Fugas., jeźdź Rutkowski, 2) Iwar (10), 3) Isola Bella (157.50), 4) Momus II (14), 5) Proca (173), 6) Kabira (132.50), 7) Łysa Góra (108.0), 8) Fibula (37). Wycof. Ekran II, Madelon II, Hellada i Fuszer. Wygr. w 1 m. 41 sek. dość pewnie o trzy czwarte dług. Tot. 116, fr. 18, 6.50 i 20.

GON. 7. Dyst. 1.300 m. Nagr. 2.000 zł. „Sprzedażna" 1) Bonne Aventure żok. Gill, 2) Gubernator (13), 3) Sternblume (46), 4) Mellon (82.50), 5) Bantam (59), 6) Honorata (42), 7) Kord (39.50). Wyc. Belle Etoile. Wygr. w 1 m. 22 sek. wysyłany o 3/4 dług. Tot. 18, fr. 6.50, 6 i 9.50.

GON. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Kalina II, jeźdz. Kłoszewski, 2) Majowa (10) i Imber Edax, 4) Fra Diavolo II (92.50), 5) Gerwazy (52), 6) Lakme (81.5), 7) Garuffa (73), 8) Labor (29). Wyc. Menada. Wygr. w 2 m. 18,5 sek. łatwo o trzy dług. Tot. 22.50, fr. 6.50, 6 i 12.

Oblubieńcy piją krew

Zaślubiny wśród Indjan meksykańskich

Młoda czerwonoskóra dziewczyna, nosząca piękne imię Mały Śpiewający Ptaszek ma wyjść za mąż. Takie jest życzenie jej rodziców. Matka perswaduje jej, że powinna jaknajprędzej przychylić się do woli rodziców i poślubić przeznaczonego jej małżonka. Ale Mały Śpiewający Ptaszek nie zdradza wcale ochoty do zamążpójcia i wyraźnie buntuje się przeciwko woli rodziców. Od miesiąca nikt nie słyszał jej dźwięcznego śpiewu, dziewczyna jest zachmurzona, a jej dwie brzydsze siostry: Promyk Poranny i Świeżość Rosy patrzą na nią z zazdrością.

PRZYMUS

— Dosyć tego, zdecyduj się wreszcie — nalega coraz bardziej matka.

Tak, to już jest zdecydowane i upór nie pomoże. Dziewczyna poślubi przeznaczonego jej młodzieńca. Nazajutrz więc rano Mały Śpiewający Ptaszek gramoli się z trudem na wysokiego konia i siada za plecami siedzącej na nim staruchy, która odgrywa w tym wypadku rolę swatki. Towarzyszą jej również na koniach siostry i rodzice. Cała gromada udaje się w drogę do rancho narzeczonego.

Napróżno Mały Śpiewający Ptaszek powtarza sobie:

— To jest dzień moich zaślubin. Dziś według tradycji wejdę do domu mojego przyszłego męża.

Napróżno usiłuje wmówić w siebie, że jest to najpiękniejszy dzień w jej życiu. Gorące słońce meksykańskie straciło zdaje się cały swój urok. Jest gorąco; droga do rancho wiedzie wśród agaw i kaktusów. Wreszcie w oddali widać chatę narzeczonego, który nazywa się Pedro. Chatka zrobiona jest z prętów, zlepionych gliną i pokryta jest lśniącemi w słońcu liśćmi agawy. Pochód z narzeczoną jest coraz bliżej chaty, a starucha, która wiezie za sobą oblubienicę, tłumaczy jej:

— Nie rób głupstw. Pedro jest najpiękniejszym chłopcem z całej hacjendy. Jest bogaty, ma około hektara uprawnego pola i sto baranów. A pozatem jest w tobie zakochany, moja mała. Da ci poznać co to jest miłość i nauczy cię takich pięknych piosenek, o jakich nie masz pojęcia, Mały Śpiewający Ptaszku. I pomyśl, że codziennie może strzelać ze swojego rewolweru. Ach, to piękny człowiek.

Mały Śpiewający Ptaszek słysząc to wszystko, wzdycha głęboko. Tak głęboko, że prawdopodobnie woń kwiatów, rosnących wokoło, dociera aż do jej serca. Ale jej serce nie przemawia za Pedrem. Ona stanowczo wolałaby wyjść za Juanita. Ale cóż, kiedy rodzice tak zdecydowali.

PRZYBYCIE

Nakoniec pochód z narzeczoną przybywa do rancho. Przed chatą zgromadzeni już są towarzysze pana młodego, którzy witają przybyszów radosnemi okrzykami. Pedro, zgodnie z tradycją, oczekuje dziewczyny na progu swego domu. Jest to piękny, miedzianoskóry, wysoki chłopak, potomek Indjan i konwistadorów. Przedziwnie szlachetnym ruchem zdejmuje z głowy olbrzymie sombrero i zamiata niem pył przed stopami narzeczonej. Dziewczyna wchodzi do chaty i spogląda mu w twarz. Między pasma z czarnych lśniących włosów zatknęła białe kwiaty jaśminu i ubrana jest w sukienkę z bronzowej wełny, w żółte i niebieskie paski. Na jej drobne piersi spada naszyjnik zakończony kwadratowym kamieniem, w którego środku znajduje się talizman. Dziewczyna ma zaledwie 16 lat. Pedro wymawia powoli i czule jej imię:

— Mały Śpiewający Ptaszek.

Te słowa prześpieszają bicie jego serca. Jest to pierwsze słowo, które do niej wyrzekł, słowo — zadatek miłości.

Dziewczyna płonie. Krew uderza jej do głowy. W duchu myśli — rodzice wybrali go dla mnie. Ale nigdy w życiu nie będę do kochać bardziej, niżbym kochała Juanita.

CEREMONJE ŚLUBNE U AZTEKÓW

Według zwyczaju rozpoczyna się natychmiast ceremonja ślubna. Pedro obchodzi swoją narzeczoną naokoło, poruszając kadzielnicą, w której palą się jakieś wonności. Skolei i dziewczyna wykonywa te same gesty symboliczne wobec swego przyszłego. Ceremonja ta odbywa się w chacie, w której są tylko sami narzeczeni i kapłan. Następnie jednak zostaje zaproszona do chaty reszta gości, którzy zabierają się do spożycia baraniej pieczeni. Kończą ucztę i rozpoczyna się najważniejszy moment uroczystości. Serca narzeczonych biją szybko. Kapłan cienkim rzemykiem zszywa spodnie oblubieńca z sukienką narzeczonej i mówi następnie te słowa:

— Bądźcie złączeni na śmierć i życie. Niechaj bogini, Kwiat Cudowny, strzeże do dnia piątego waszej czystej miłości. Ale kiedy nadejdzie godzina, wezwijcie ducha spraw nieczystych. Pamiętajcie o tem, że każde z małożnków zostanie ukarane w razie zdrady. Niechaj bogowie błogosławią wasz związek, wasze pola i wasze potomstwo. I niechaj zawsze ściany waszej chaty błyszczą i będą białe jak srebro.

Następnie rozpoczyna się uczta na dobre. Zasadniczą potrawą przyjęcia jest prosię, ugotowane w mleku. Festyn trwa przez dni cztery. Dnia piątego o ustanowionej rytuałem godzinie, nowozaślubieni okadzają się po raz drugi, a następnie nacinają sobie wzajemnie rękę i piją nawzajem swoją krew paroma łykami. W ten sposób małżeństwo już jest zasadniczo zawarte. Ale jeszcze przed wieczorem udają się do świątyni, w której kapłan zarzuca na nich płachtę z wymalowanym na niej szkieletem.

— Aż do śmierci!

ZAŚLUBIONA

Młodzi małżonkowine wracają do rancho. Jest gorąca noc, taka, jaką jedynie może dać lato w Meksyku. Księżyc świeci jasno i wpada przez okno do chaty, do której weszła Mały Ptaszek Śpiewający wraz ze swym małżonkiem.

Pedro, potomek białych i czerwonoskórych, rycerskim ruchem rzuca do stóp swojej żony rewolwer i nóż, które nosi zazwyczaj przy pasie.

— Dla twej obrony, Mały Ptaszku Śpiewający..

Dziewczyna pochyla głowę. Mimo okrucieństwa, właściwego jej rasie, jej serce jest czyste, jak złoto. Jej serce jest czyste, jak woda z tych śpiewających źródeł i potoków, w których poszukiwacze złota znajdują skarby lub śmierć; jej serce jest czyste jak śpiew ptaka.

Pedro jednym ruchem ręki zdejmuje z niej pasiastą tkaninę, która stanowi stanik jej sukni. Czarne oczy lśnią w nocy dziwnym blaskiem.

— Mały Śpiewający Ptaszku...

Zegar bolszewicki

wygrywa międzynarodówkę

Pewien zegarmistrz, mieszkający w okolicach Moskwy, ukończył obecnie pracę nad bardzo oryginalnym i jedynym w swoim rodzaju zegarem, który zaprezentował władzom sowieckim. Prace nad zegarem trwały przeszło 3 lata, a zegar sam składa się z 3000 części.

Czemże odróżnia się ten zegar od innych? Przedewszystkiem tem, że przy każdej godzinie wygrywa międzynarodówkę. Pozatem o godz. 6-ej rano z szafki zegarowej wysuwa się sztucznie zrobiona postać szefa armji czerwonej, Woroszyłowa. O godz. 6-ej minut 6 Woroszyłow znika i na jego miejscu ukazuje się komisarz Ordjonikidze. Po 6-ciu minutach jego miejsce zajmuje komisarz spraw wewnętrznych Jagoda, po nim zaś ukazuje się komisarz transportów Kaganowicz. W ten sposób co 6 minut defilują w szafce zegarowej członkowie rządu sowieckiego.

Nakoniec, punktualnie o godz. 7-ej, zapala się w zegarze 15 małych lampek elektrycznych i przy dźwiękach międzynarodówki ukazuje się postać Stalina.



Dwa „ja" pana dyrektora

Pan dyrektor urzęduje w swoim gabinecie. Przy biurku stoją trzy telefony — jeden dla rozmów ogólnych, drugi dla bardziej intymnych a trzeci wewnętrzny — biurowy. Między aparatami telefonicznemi stoi syfon z wodą sodową. Pan dyrektor bowiem miewa często „katza" — te ciągłe konferencje, narady, zebrania i rauty, kończą się zwykle rano w „Colombinie".

Rozlega się dzwonek jednego z trzech telefonów drrrr!...

Pan dyrektor bierze słuchawkę.

— Hallo... Kto?... nie, nie przypominam sobie, proszę się zwrócić przez sekretarjat...

Odkłada słuchawkę — dzwonił nieznany interesant.

Po pewnym czasie.

— Drrrr!...

— Hallo... a kto mówi, aha... tak pamiętam... niestety nie da się nic zrobić... bardzo żałuję... proszę...

Odkłada słuchawkę — dzwonił znajomy interesant.

— Drrrr!...

— Hallo a to ty, no cóż tam znowu? I któż ci tego naopowiadał?... Nie, to nieprawda... przynajmniej ja nic o tem nie wiem. Kiedy wrócę?... nie wiem, doprawdy nie wiem. Moja droga powinnaś wreszcie zrozumieć, że moje sprawy są ważniejsze od twojej zupy pomidorowej. Na kolację?... być może... ale nie ręczę... pa...

Odkłada słuchawkę — dzwoniła, jak się zapewne każdy domyśli, żona pana dyrektora.

Po pewnym czasie.

— Drrrr!...

— Hallo... No witam kochanie... jak spało się memu kociątku... dobrze tak? No to bardzo się cieszę. Szumiało w główce? O... to nieprzyjemne... tak to pewnie ten nowy coctail, odrazu mówiłem, że mieszanie porteru z szampanem do niczego nie doprowadzi. No i co jeszcze... ach co mówisz, szofer się spóźnił... ach i o cały kwadrans... spóźniłaś się przez niego. No już mu dam za to nauczkę... Gniewasz się? O cóż to moje maleństwo się gniewa... och doprawdy niema o co, wszystko się da naprawić... owszem w popielicach kociakowi będzie bardzo do twarzy... No... to kiedy?... tak długo każesz mi czekać? za karę... no to całuję... tak mocno... Odkłada słuchawkę i dłuższą chwilę siedzi rozmarzony — kto dzwonił? Nie powiem — to dyrektora słodka tajemnica...

Po chwili rozlega się telefon wewnętrzny.

— Drrrr!...

— Hallo. Kto? Nie panie, tego nie mogłem dłużej tolerować... nie przyjmuję żadnych tłumaczeń!...

Odkłada słuchawkę — dzwonił zredukowany urzędnik.

— Drrrr!...

— Hallo... Tak. Niestety proszę pani, niestety nie udało mi się nic dla niego wynaleźć, tak... rozumiem chłopak się marnuje... Skończył politechnikę... zdolny... no przypuszczam... tak, ale widzi pani dobrodziejka... teraz są takie czasy... nie niestety nie możemy... bardzo żałuję... dowidzenia.

Odkłada słuchawkę — dzwoniła dawna znajoma o protekcję dla swego syna.

— Drrrr!...

— Hallo... Ach witam pana pułkownika... Najniższy sługa... dziękuję wszystko w porządeczku... owszem trochę dokucza, ale popijam wodą sodową... A pana pułkownika zdróweczko? O to doskonale... Tak słucham... acha... jak bo nie dosłyszałem. Kuszpietowski, zaraz zanotuję... ciasno jest ale trudno, dla pana pułkownika musi się zrobić... niech przyjdzie o drugiej. Rrrrozkaz!

W Cafe Ariadna wieczorem... Rrrrrozkaz! Cześć!

Jur.

Stolica gastronomji

Czyli coś dla łakomczuchów...

Miasto francuskie Lyon słynie jako stolica gastronomji. W temże mieście znajdują się słynne restauracje, w których można dostać tak wspaniałe przysmaki, jakich trudno byłoby szukać na całym świecie. Tamtejsi kuchmistrze zorganizowani są w związek i od czasu do czasu urządzają olbrzymie konkursy na najwspanialej przyrządzone potrawy.

Towarzystwo to, co ciekawsze, pozostaje pod przewodnictwem kobiety, niejakiej p. Ettlinger, która słynie jako autorka wspaniałej sałaty pomarańczowej, cieszącej się tak wielkiem powodzeniem w Hollywood. Co jakiś czas więc podczas takich konkursowych bankietów mistrzynie i mistrzowie kucharscy, którzy wykażą się największym talentem gastronomicznym, otrzymują nagrody i dyplomy. Oczywiście, że do sędziowania na tego rodzaju przyjęciach zapraszani są słynni smakosze, a uczty tego rodzaju mogą się równać chyba tylko z ucztami królewskiemi.

FRANCIS DE CROISSET 78

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Patrzał na nią żarliwie. Za każdym razem gdy ją widział, odkrywał coś nowego w jej twarzy. Stolik, za wąski na obrus, stanowił niewielką przeszkodę. Pochylili się trochę i pocałowali. Jak gwałtownie jej pragnął! Bał się siebie. W przystępie egzaltacji uczuciowej obiecał sobie, że będzie ją traktował tak, jakgdyby nigdy nie należała do innego, że poczeka, aż w starej sali pałacu Udaigor-Lamy kadi połączy ich uroczyście. Kochał ją zanadto, by nie złożyć na ołtarzu miłości tej najkosztowniejszej ofiary, tego najwyższego dowodu swych uczuć. Ale młodość biła mu do głowy, jak wytrawne wino.

Audrey odgadywała co się dzieje w duszy Selima.

— Wszystko w nim jest cudowne — myślała.

Pili kawę siedząc na kanapie, obitej spłowiałym jedwabiem koloru żonkilji. Zniszczone rolety przepuszczały promienie słoneczne, budziły one do życia matowe złote harfy i pożółkłe kryształy żyrandolów. Jakiś dziwnie tęskny i melancholijny nastrój emanował z tego pokoju i upajał ich, jak cicha, daleka muzyka.

— Chciałabym tu mieszkać z tobą — mówiła Audrey.

— To nie byłoby rozsądne, kochanie moje, choć gubernator doradzał mi to z całą perfidją.

— Gubernator? A cóż ma gubernator...

— Musisz się dowiedzieć wszystkiego. Posłuchaj.

Opowiedział jej o strategicznym planie, zapomocą którego dowiedział się, jakie stanowisko zajmuje gubernator w sprawie jej rozwodu i jak dokładnie oświeciła go w tym względzie wizyta Templa.

— W jakim celu lord Brandmore sprzeciwia się memu rozwodowi? Co ma w tem za interes?

— To jest jasne, jak dzień, kochanie. Z chwilą, gdy się pobierzemy — Selim nie domyślając się tego, powtarzał dosłownie zdanie lorda Brandmore'a — lady Brandmore wyrzuciła za drzwi nie panią Carterową ale już żonę sułtana Udaigoru. Brandmore ryzykuje stratę swego stanowiska. Rozpoczęliśmy walkę; od wczoraj atuty znajdują się w moim ręku.

— Czy to chodzi o ten list, który ci przyniósł Raman i po ktorego przeczytaniu wyglądałeś jak dziki zwierz?

— Przed tobą, kochanie, nic ukryć się nie da. Tak, to chodzi o ten list. Narazie nie pytaj mnie o więcej.

Wziął ją w ramiona. Ogarnęła go przepotężna, dzika ochota zanieść tę swoją cudną zdobycz do sąsiedniego pokoju, którego drzwi były uchylone. Oddalił się jednak i zapalił papierosa.

— Tak. Walka będzie długa. Trzy, cztery miesiące może. Wiem, że pierwsza myśl twojego męża i lady Brandmore była: otrzymać rozwód spowodu cudzołóstwa. Gubernator przeczuł niebezpieczeństwo i przeciwstawił się temu, ale my posiadamy miecz Damoklesa. Gdybyś się tu przeniosła, szłoby to im niesłychanie na rękę. Słuchaj, czy nie byłoby ci przykro zamieszkać przez kilka miesięcy w chińskim domu?

— Straszniebym to lubiła. Dlaczego?

— Bo domy te są bardziej ukryte, bardziej anonimowe niż europejskie i malajskie. Najzbytkowniejsze, z zewnątrz robią wrażenie ubogich. Wynająłem taki domek. Wiedzą, że nie masz pieniędzy, więc chodzi o to, żeby ci nic nie mogli zarzucić. Już i tak wyrządziłem ci dosyć krzywdy.

— Zabraniam ci mówić podobne głupstwa — zawołała Audrey. — Co mnie to zresztą obchodzi? Możemy być szczęśliwi i bez ślubu. Nie myśl już teraz o mnie, myśl o sobie.

— Nie — odparł sułtan, a głos jego brzmiał bardzo poważnie, — z tobą ten rodzaj szczęścia nie zadowoliłby mnie i nie o tobie tylko myślę w tej sprawie. Nigdy nie miałem u swego boku kobiety, którąby mnie rozumiała i którąby mi pomagała. W Udaigorze jest dużo rzeczy do zrobienia. Moje państwo nie jest bardzo rozległe, ale jednak odpowiedzialność za miljon istot ludzkich spoczywa na mnie. Między niemi jest za dużo biednych, za dużo chorych, szpitale są niewystarczające. Jest tu zatem wielkie zadanie do spełnienia: czyżby cię nie pociągało?

— Szaleniebym to lubiła — szepnęła Audrey.

— A z drugiej strony, czy nie uśmiecha ci się możliwość zemsty?

— Jestem tak szczęśliwa, że nie czuję już żalu do nikogo.

— Do lady Brandmore też nie?

— Owszem, do niej tak.

— No więc widzisz. Te kilka miesięcy to dość ciężki okres próby. Będziesz bardzo osamotniona.

— Ty będziesz ze mną.

— Myślą zawsze, ale osobiście niestety mniej. Towarzystwo cię będzie bojkotowało...

— Na to jestem przygotowana.

— Może masz kogoś z rodziny, jakąś panią, która mogłaby z tobą zamieszkać, z którą wychodziłabyś do miasta?

— Nie mam nikogo.

— Jeżeli już nie w rodzinie, to może wśród przyjaciół.

— Tu?

Pomyślała o Mabel Wilfordowej, ale to było niepodobieństwem.

— Tu albo w Europie — podsunął Selim.

— Nie.

— Poszukaj dobrze. Potrzebujemy jakiejś pani, niebardzo młodej, wyglądającej przyzwoicie...

(C. d. n.).

Ilu mieszkańców

liczy ziemia?

Według najnowszych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego ziemię naszą zamieszkuje obecnie dwa miljardy ludzi.

Mimo ofiar wojny światowej w ciągu ostatnich 15 lat liczba ludności wzrosła o 400 milj. dusz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA